

BIULETYN

Powiatowego Ośrodka Doradztwa Metodycznego w Polkowicach

Nr 5 – listopad 2010



W numerze między innymi:

- ◆ **ŻAK-ART, czyli Tydzień Twórczości Artystycznej**
- ◆ **„Kto chce poznać duszę Polski – niech jej szuka w Krakowie” – o obozie teatralnym**
- ◆ **o konferencji „Wczesne wspomaganie rozwoju dziecka zagrożonego niepełnosprawnością”**
- ◆ **wyniki konkursów upamiętniających życie i twórczość Fryderyka Chopina**
- ◆ **praca z prezentacją uczniowską podczas lekcji WOS i historii w gimnazjach**
- ◆ **interesujące scenariusze lekcji**

Szanowni Państwo

Zachęcamy do zapoznania się już z piątym numerem naszego biuletynu. Teksty w nim publikowane kierujemy do wszystkich nauczycieli i kadry kierowniczej. Naszym zamierzeniem jest nie tylko informowanie o działaniach PODM w Polkowicach, ale również o dokonaniach nauczycieli wraz z ich uczniami, a także dzielenie się sprawdzonymi pomysłami na praktyczne rozwiązania w codziennej pracy pedagogicznej czy propagowanie innowacji. Na łamach biuletynu zagościły publikacje, których Autorzy chętnie opisują przedsięwzięcia i prezentują własne opracowania metodyczne. W kolejnych numerach można też wyrazić opinie o aktualnościach w oświacie. Nadal liczymy na owocną współpracę i zachęcamy do publikowania.

Redakcja nie bierze odpowiedzialności za zawartość merytoryczną publikacji. Nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo do skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywanie ich własnymi tytułami.

Z wyrazami szacunku
Redakcja

TO SIĘ WYDARZYŁO

ŻAK-ART, czyli Tydzień Twórczości Artystycznej na stałe wpisał się nie tylko w kalendarz imprez szkolnych, ale i środowiskowych. Pomysł takiej imprezy zrodził się w czasie wakacji, kiedy pracowałyśmy pod kierunkiem Pani Dyrektor Jolanty Rubiś-Kulczyckiej nad planem wychowawczym szkoły. Pani Dyrektor stała się najważniejszym konsultantem tego przedsięwzięcia, a ja zostałam jego głównym organizatorem.

Celem ŻAK-ART-u było pokazanie, że szkoła to nie tylko miejsce do nauki, ale także do rozwijania wszechstronnych zainteresowań młodych ludzi. ŻAK-ART wpływa na pewno na podnoszenie jakości pracy szkoły, bez wątpienia też czyni Zespół Szkół placówką atrakcyjną w naszym środowisku, rejonie. Pozwala również nawiązywać kontakty i współpracę z młodzieżą z innych szkół; i najważniejsze: poszerza horyzonty myślowe, integruje, kształtuje wrażliwość na sztukę, spełnia więc ważne funkcje wychowawcze.

Stałymi już uczestnikami Tygodnia Twórczości Artystycznej są: I i II Liceum Ogólnokształcące w Lubinie, Szkoła Integracyjna w Jędrzychowie, Gimnazjum nr 1 i Gimnazjum nr 2 w Polkowicach.

ŻAK-ART stał się ważnym i wyjątkowym elementem w życiu Zespołu Szkół; świadczy o jego atrakcyjności, służy promocji. Pierwszy odbył się w marcu 2001 roku. W tym roku odbył się po raz 10. Pracuje nad nim sztab ludzi. Moja koleżanka, Daria Grabowska, i ja czuwałyśmy nad całością, a z nami współpracowały pani Krystyna Gajaszek, pani Małgorzata Majewska-Greń i pani Beata Zaráś.

Tydzień Twórczości Artystycznej jest formą prezentacji dokonań teatralnych, okołoteatralnych, literackich, filozoficznych, recytatorskich itp. W ciągu tygodnia Zespół Szkół otwiera swoje podwoje dla młodzieży z całego regionu, dla ludzi kultury i nauki. Staje się mekką aktywności, spontaniczności i ekspresji twórczej, spełnia również walor wychowawczy – integruje młodych ludzi i wzbogaca ich relacje z innymi.

Jubileuszowy ŻAK-ART wypadł imponująco. Dwa pierwsze dni to Święto Teatru, a w nim odbyły się prezentacje młodzieżowych grup teatralnych i kabaretowych z Polkowic, Lubina, Chocianowa, Głogowa i Jędrzychowa. Na małej scenie zobaczyliśmy też monodramy. Nie mogło również zabraknąć teatru profesjonalnego, a więc zaprosiłam aktorów z Krakowa ze sztuką na podstawie dramatów Szekspira pt. „Reszta jest milczeniem”. Następnego dnia odbyły się eliminacje powiatowe 55. Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego i warsztaty z dobrej recytacji prowadzone przez Joannę Rostkowską.

Kilka lat temu z koleżanką Krystyną Gajaszek wymyśliłyśmy kawiarenkę literacko-filozoficzną, która okazała się kapitalnym pomysłem. Spotyka się w niej bowiem elita szkoły, czyli młodzież szczególnie zainteresowana naukami humanistycznymi, która ma okazję i przyjemność słuchać wykładowców z Instytutu Filozofii i Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Uniwersytetu Zielonogórskiego. W tym roku gościliśmy zaprzyjaźnionego już ze szkołą dra Milana Lesiaka, który dyskutował z młodymi ludźmi o Kochanowskim i zgubnych skutkach miłości do wiersza oraz dra Pawła Walczaka, który rozprawiał o Józefie Tischnerze, polskim Sokratesie, w 10. rocznicę śmierci Wielkiego Filozofa.

Bardzo ciekawie wyglądało też Spotkanie z Muzyką poświęcone 200. rocznicy urodzin Chopina. Gwoździem programu był występ Zespołu Pieśni i Tańca Legnica pod kierunkiem pani Marii Chrzanowskiej oraz recital fortepianowy Doroty i Kacpra Bajonów.

ŻAK-ART zakończył się w sobotę warsztatami z tańca współczesnego. Trzeba jeszcze dodać, że od kilku lat wykłady i nagrody w konkursie recytatorskim sponsoruje Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Polkowicach, zaś w tym roku szczególnym i wielkim sponsorem ŻAK-ART-u była Fundacja Polska Miedź.

ŻAK-ART to ogromne przedsięwzięcie, które buduje już nie tylko tradycję szkoły, ale i regionu.

Ewa Dudziak-Gaj

„Kto chce poznać duszę Polski – niech jej szuka w Krakowie”

To już kolejny obóz teatralny zorganizowany w ramach kształcenia humanistycznego dla młodzieży naszej szkoły utalentowanej aktorsko.

Nieprzypadkowo na miejsce obozu wybrałam Kraków – kolebkę kultury polskiej, miasto najślawniejsze i najświetniejsze. Nie ma bowiem drugiego miasta w Polsce, które może się poszczycić taką ilością zabytków i być ciągle symbolem polskich tradycji i kultury.

Teraz ma atut kolejny – sarkofag Pary Prezydenckiej na Wawelu...

Ale od początku:

26 kwietnia br. wyruszyliśmy pociągiem na podbój Krakowa. Była piękna pogoda i dobry humor. To chyba najlepszy przepis na udany wyjazd.

Podróż była długa, ale to nie znaczy, że nudna. Swoboda w poruszaniu się po wagonie, podziwianie widoków, rozmowy, muzyka – to wszystko składa się na niespotykany klimat jazdy pociągiem.



W końcu dotarliśmy na miejsce. Dom Kultury Kolejarza usytuowany blisko dworca i Rynku stał się naszą bazą wypadową. Pokoje czyste i porządne. Czego chcieć więcej? Nie było jednak w tym dniu czasu na odpoczynek, bo zaraz pobiegliśmy na koncert Michała Bajora w Teatrze Juliusza Słowackiego. Jak mówi młodzież – wszystko przeszło ich oczekiwania. I loże, w których mieliśmy miejsca, i Anna Dymna, która nieoczekiwanie zajęła miejsce obok dziewczyn, i głos samego bohatera wieczoru, który oczarował nas swoim repertuarem.



Usłyszeliśmy, przeplatane anegdotami, słynne utwory Marka Grechuty i Jonasza Kofty. „Wiosno, ach to ty”, „Nie dokazuj miła”, „Parasolki” – poddaliśmy się urokowi chwili i nastrojowi. Oczywiście, nie obyło się bez autografów (także od Anny Dymnej) i zdjęć.



27 kwietnia, wtorek



We wtorek rozpoczęliśmy warsztaty teatralne, które odbywały się w podziemiach



hotelu – restauracji „Klezmer Hois” na urokliwym Kazimierzu, gdzie znajduje się

teatr Barakah, założony przez Anę Nowicką – reżyserkę i aktorkę i Monikę Kufel – aktorkę. Obie panie, otwarte, pełne entuzjazmu i bezpośrednie zaimponowały młodzieży.



Pierwszego dnia zajmowano się głównie ćwiczeniami głosu i techniką jego emisji. Śpiewali na różne sposoby, bawili się prostymi tekstami, grając przy tym emocje od radości i podekscytowania, po histerię i czarną



rozpacz. Trzeba było nie lada opanowania, by w takich momentach powstrzymać się od śmiechu, ale dzięki temu wyrabiano w sobie umiejętność bezwzględnego skupienia się na zadaniu, jakiemu każdy musiał sprostać. Wymawiali samogłoski A E I O U Y w przeróżnych zlepkach literowych; ćwiczyli język, policzki i mimikę całej twarzy. Po zajęciach poszliśmy na „Okraglak”, gdzie zjedliśmy „U Endziora” zapiekanki, ponoć najlepsze w całym Krakowie.



A wieczorem tańce! Udało mi się namówić instruktorkę tańca w Domu Kultury Kolejarza do przeprowadzenia kilkugodzinnych zajęć. Młodzież była w siódmym niebie. Walca angielskiego i salsę potrafiały zatańczyć.



28 kwietnia, środa

Cały dzień na Kazimierzu! Warsztaty teatralne. Poważniejsze zajęcia, bo praca z tekstami dramatów klasycznych i współczesnych; z tekstami wierszy różnych poetów. Inscenizowali fragment „Snu nocy letniej”, „Beniowskiego”, mówili wiersze Białoszewskiego i Tuwima; wymyślali etiudy z użyciem krzesła, opisywali obrazy dźwiękami. Odgrywali różne scenki – tytuł filmu, przysłowia w stop klatce,

zoo, muzeum... itd. Było przy tym wiele zabawy i śmiechu. Dzień minął jak z bicza strzelił. W przerwie zajęć spróbowaliśmy rarytasu żydowskiego – ciasteczka Makagigi; spotkaliśmy stałego bywalca restauracji – Leopolda Kozłowskiego – ostatniego żyjącego przedstawiciela klezmerów w Polsce. Pan miał 90 lat i pięknie śpiewał...

Wieczorem wpadliśmy do najsłynniejszej kawiarni artystycznej o ponad stuletniej tradycji – Jamy Michalikowej. Tam przy kawie i deserze mieliśmy przyjemność posłuchać koncertu pianistycznego naszych uczniów – Ani Sabiniarz i Bartka Trusiaka.



29 kwietnia, czwartek

Wawel. Dzień na zwiedzanie. Przewodnik oprowadził nas po zbrojowni, komnatach i katedrze, wprowadził nas na Wieżę Zygmuntońską. Szczególne wrażenie na chłopcach wywarła kolekcja pięknej i śmiercionośnej broni.

W kryptach katedry widzieliśmy groby polskich władców i wieszczów. Oczywiście odwiedziliśmy też miejsce, gdzie znajduje się krypta Pary Prezydenckiej, co było dla nas głębokim przeżyciem. Spacerując po Krakowie, zwiedziliśmy jeszcze Kościół Mariacki. Kościół św. Franciszka, św. Apostołów Piotra i Pawła, gmachy Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Późnym popołudniem ciąg dalszy warsztatów tanecznych. Tym razem nauczyli się obrotów w walcu oraz kilku dodatkowych elementów w salsie. Po treningu, odświeżeniu i przebraniu, wyruszyliśmy znowu na Kazimierz. Panie prowadzące warsztaty zaprosiły nas na swój spektakl Pt. „Szafa”. Niezwykły i przejmujący. Zapierający dech w piersiach monodram. Historia żydowskiej dziewczynki ukrywającej się w szafie. Jedynym komentarzem, na który udało się nam zdobyć z wrażenia, były długie owacje na stojąco.

Po przedstawieniu spacerowaliśmy krakowskim bulwarem wzdłuż Wisły. Piękny, nocny spacer! Kraków odbijał się feerią barw w Wiśle! A przy smoku wawelskim wszystkie dziewczyny ustawiły się do sesji zdjęciowej.

Ostatni dzień był dniem pożegnania z Krakowem, kupnem pamiątek. I zadawaniem pytań: „Czy naprawdę musimy już wracać?” i „Czy za rok przyjedziemy tu znowu?”.

Myślę, że te pytania są najlepszym podsumowaniem obozu.



Ewa Dudziak-Gaj

O konferencji „Wczesne wspomaganie rozwoju dziecka zagrożonego niepełnosprawnością”



Wczesne wspomaganie rozwoju małego dziecka to jedno z ważnych działań naszego ośrodka. To również istotne zagadnienie społeczne którego rangi wszyscy jesteśmy świadomi. POPPPPiDM był organizatorem konferencji mającej na celu pogłębianie, rozszerzanie wiadomości z tego zakresu. Odbyła się ona w dniu 21.10.2010 pod hasłem **„Wczesne wspomaganie rozwoju dziecka zagrożonego niepełnosprawnością”**.

Zaproszonymi prelegentami były osoby o uznanym autorytecie na co dzień pracujące z dziećmi o zaburzonym rozwoju.

Pani doktor Magdalena Grycman, neurologopedka, założycielka i kierownik Samodzielnego Publicznego Ośrodka Terapii i Rehabilitacji dla Dzieci w Kwidzynie poprowadziła dwa bardzo interesujące wykłady dotyczące komunikacji alternatywnej i wspomagającej:

Wykorzystanie narzędzia „Sprawdź, jak się porozumiewam” do oceny efektywności porozumiewania się dzieci niemówiących.

Zastosowanie programu wspomagania kompetencji komunikacyjnej dzieci z ciężkimi zaburzeniami porozumiewania się pt. „Jedzenie” w terapii i edukacji dzieci.

Wyrazista osobowość prelegentki, siła przekazu popartego fragmentami filmów obrazujących pracę pani doktor zrobiły ogromne wrażenia na odbiorcach. Pani Magdalena Grycman uzmysłowiła osobom pracującym z dziećmi niepełnosprawnymi, że nauczanie porozumiewania się dzieci niemówiących to przywracanie ich społeczeństwu, a także droga do rozwoju ich samodzielności.





Drugim prelegentem był pan Jacek Kielin, psycholog, terapeuta, autor wielu książek, dyrektor niezwyklego przedszkola w Poznaniu do którego uczęszczają dzieci wielorako niepełnosprawne. W placówce tej odbywają się również szkolenia dla terapeutów pracujących z upośledzonymi dziećmi. Refleksje poparte długoletnią praktyką były tematem przedstawionego nam wykładu. Jego temat brzmiał: „Rodzice – szczególne wyzwanie dla specjalistów pracujących z dziećmi”. Słowa Pana Jacka

Kielina kazały zastanowić się nam nad tym ważnym aspektem procesu terapeutycznego jakim są relacje rodzic – terapeuta. Prelegent przekazał jasne wskazówki dotyczące współpracy z opiekunami dziecka. Powiedział nam co robić należy oraz czego robić nie wolno.

Pani Joanna Kowalewska była ostatnim zaproszonym gościem. Prelegentka będąca fizjoterapeutą, nauczycielem, dyrektorem Filii Międzynarodowego Instytutu dr S. Masgutowej we Wrocławiu, przedstawiła temat : „Program Neurosensomotorycznej Integracji Schematów Odruchów dla dzieci z deficytami w rozwoju psychomotorycznym jako wsparcie ich neurorozwoju i usprawnienia”. Program realizuje koncepcję korekcji nieadekwatnie działających schematów odruchów, które hamują rozwój mechanizmów kontroli nad motoryką oraz procesami psychicznymi dziecka. Dowiedzieliśmy się, że praca nad integracją odruchów i ich sensomotorycznymi schematami tworzy możliwości czasowe oraz techniczne do wsparcia plastyczności mózgu. Uczy dzieci pozytywnego przetrwania i kreuje podstawy do rozwoju poczucia bezpieczeństwa. Dzięki temu dziecko łatwiej funkcjonuje na różnych poziomach: fizycznym, emocjonalnym oraz poznawczym.



Jest nam, jako organizatorom, ogromie miło, że konferencja cieszyła się tak dużym zainteresowaniem. Dziękujemy gronu ponad 90 uczestników za przybycie i wysłuchanie wykładów. Jesteśmy wdzięczni ze obecnością swą zaszczylicili nas: Starosta Polkowicki Marek Tramś, przedstawiciel Gminy Polkowice Jolanta Mielczarek, Dyrektorzy i nauczyciele placówek oświatowych powiatu polkowickiego, pracownicy Polkowickiego Centrum Usług Zdrowotnych, Powiatowego Centrum Pomocy

Rodzinie, zaprzyjaźnionych Poradni Psychologiczno - Pedagogicznych w Lubinie, Głogowie i Wołowie.

Mamy nadzieję, że konferencje POPPPiDM będą zawsze cieszyć się Państwa uznaniem staną się naszą nową tradycją.

Zuzanna Górka

Odkrywamy talenty plastyczne i literackie w konkursie chopinowskim

W związku z obchodami roku 2010 jako Roku Chopina odbył się Powiatowy Konkurs Literacki i Plastyczny o Życiu i Twórczości Fryderyka Chopina. W organizację konkursu zaangażowały się : Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna i Powiatowy Ośrodek Poradnictwa Psychologiczno-Pedagogicznego i Doradztwa Metodycznego w Polkowicach oraz Polkowickie Towarzystwo Kulturalno-Edukacyjne IKAR. W zmaganiach konkursowych udział wzięło prawie 50 uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych powiatu polkowickiego (25 osób w konkursie plastycznym i 24 osoby w konkursie literackim).

W konkursie literackim uczniowie mieli napisać pracę na temat:

I. dla szkół podstawowych (do wyboru):

1. Impresje Chopinowskie - co widzę, co słyszę i co czuję, słuchając muzyki kompozytora (dowolna forma literacka na podstawie min. 3 utworów Chopina).
2. Chopin też był dzieckiem! - forma literacka dowolna (wyobrażenia o dzieciństwie muzyka).

II. dla gimnazjów (do wyboru):

1. Chopin gwiazdą! - wywiad z żyjącym dziś kompozytorem lub mowa pochwalna na cześć muzyka.
2. Polska zaklęta w muzyce Chopina (utwór poetycki).

III. dla szkół ponadgimnazjalnych (do wyboru):

1. Chopin nie żyje!- elegia, tren lub esej na cześć muzyka.
2. Chopin w różnych tekstach kultury (wypowiedź pisemna + bibliografia podmiotu i przedmiotu).

W konkursie plastycznym uczniowie mieli wykonać pracę inspirowaną życiem i twórczością Fryderyka Chopina:

- dzieciństwo i młodość Chopina (życie w Żelazowej Woli, pierwsze występy, Warszawa w czasach Fryderyka Chopina, pobyt w Szafarni),
- podróże po Europie,
- Chopin i jemu współcześni, kontakty i przyjaźnie (Franciszek Liszt, Adam Mickiewicz, Cyprian Kamil Norwid, George Sand),
- portrety Chopina,
- tradycja Chopinowska (pomniki Chopina, Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. F. Chopina, Chopin w kulturze masowej).



Jury pod przewodnictwem Małgorzaty Majewskiej-Greń (doradcy metodycznego z języka polskiego i wiedzy o kulturze) po zapoznaniu się z pracami literackimi uczniów oceniło je następująco:

SZKOŁY PODSTAWOWE:

I miejsce - Gabriela Walczak, SP nr 1 w Polkowicach, nauczyciel Anna Sobczyk-Stryjek;

II miejsce - Zuzanna Sztuk, SP nr 1 w Polkowicach, nauczyciel Anna Sobczyk-Stryjek;

III miejsce - Dominika Kapusta, SP nr 1 w Polkowicach, nauczyciel Anna Sobczyk-Stryjek;

Wyróżnienie - Alan Żukowski, SP w Radwanicach, nauczyciel Grażyna Bombczyńska.

GIMNAZJA:

I miejsce - Jędrzej Furmann, Gimnazjum nr 1 w Polkowicach, nauczyciel Joanna Glapińska,

Magdalena Kurasz, Gimnazjum nr 1 w Polkowicach, nauczyciel Joanna Glapińska;

II miejsce - Klaudia Jatczak, Gimnazjum nr 1 w Polkowicach, nauczyciel Joanna Glapińska;

III miejsce - nie przyznano;

Wyróżnienie - Ewelina Wąs, Gimnazjum w Chocianowie, nauczyciel Anna Gurgul,

Jagoda Gulewicz, Gimnazjum nr 1 w Polkowicach, nauczyciel Monika Szybalska.



SZKOŁY PONADGIMNAZJALNE:

I miejsce - Alicja Janik, ZS w Polkowicach, nauczyciel Ewa Dudziak-Gaj;
 II miejsce - Agnieszka Hłuszij, ZS w Polkowicach, nauczyciel Ewa Dudziak-Gaj,
 Marta Krupa, ZS w Polkowicach, nauczyciel Ewa Dudziak-Gaj;
 III miejsce - Anna Sabiniarz, ZS w Polkowicach, nauczyciel Ewa Dudziak-Gaj,
 Alina Tomaszewska, ZS w Polkowicach, nauczyciel Przemysław Szulc;
 Wyróżnienie - Paulina Wieczorkowska, ZS w Polkowicach, nauczyciel Ewa Dudziak-Gaj.

W ocenie jury prace były bardzo zróżnicowane pod względem treści i formy, poziom merytoryczny i literacki był niezwykle wysoki. Prace uczniów zaskoczyły jurorów swoją oryginalnością oraz dojrzałością.



A oto wyniki konkursu plastycznego:

SZKOŁY PODSTAWOWE:

I miejsce - nie przyznano;
 II miejsce - Anna Bajon, Polkowickie Towarzystwo Kulturalno-Edukacyjne IKAR, opiekun Krystyna Bajon;
 III miejsce - nie przyznano.

GIMNAZJA:

I miejsce - Monika Żerko, PTKE IKAR, opiekun Krystyna Bajon;
 II miejsce - Justyna Majcher, Gimn.nr 2 w Polkowicach, nauczyciel Krystyna Bajon,
 Dawid Świder, PTKE IKAR, opiekun Krystyna Bajon;
 III miejsce - Patrycja Denisiuk, Gimn.nr 2 w Polkowicach, nauczyciel Krystyna Bajon;
 Wyróżnienie - Marzena Żerko, Gimn.nr 2 w Polkowicach, nauczyciel Krystyna Bajon.

SZKOŁY PONADGIMNAZJALNE:

I miejsce - Katarzyna Wypasek, PTKE IKAR, opiekun Krystyna Bajon;

II miejsce - Piotr Pikor, PTKE IKAR, opiekun Krystyna Bajon;

III miejsce - Sandra Czyżewska, ZS w Polkowicach, n-l Małgorzata Majewska-Greń;

Wyróżnienie - Magdalena Kurkiewicz, ZS w Polkowicach, n-l M. Majewska-Greń.

Prace plastyczne w opinii jury były niezwykle oryginalne oraz ciekawe pod względem technicznym i kompozycyjnym.

Członkowie obu zespołów oceniających prace mieli twardy orzech do zgryzienia, aby wybrać najlepsze na trzech poziomach kształcenia. Kolejny raz potwierdziła się opinia pedagogów, że w naszym powiecie mamy naprawdę zdolnych, utalentowanych uczniów. Ten rok szkolny ogłoszony został przez MEN jako Rok Odkrywania Talentów. Pani Minister, meldujemy, że zadanie zostało wykonane w 100%.

19 listopada 2010r. w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Polkowicach odbył się wernisaż wystawy pokonkursowej połączony z wręczeniem nagród dla laureatów oraz podziękowań dla opiekunów uczniów, dyrektorów szkół biorących udział w zmaganiach konkursowych oraz p. Markowi Tramś - Staroście Polkowickiemu i p. Wiesławowi Wabikowi-Burmistrzowi Polkowic za objęcie patronatu nad konkursem. Wystawa potrwa do Świąt Bożego Narodzenia - chętnych zapraszamy do jej odwiedzenia.

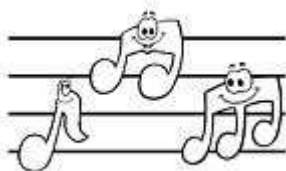
Organizatorzy już myślą o kolejnym konkursie związanym z Rokiem Miłosa w 2011 roku.

Małgorzata Majewska-Greń

DOKONANIA LAUREATÓW

Szkoła Podstawowa

2. *Chopin też był dzieckiem! – forma literacka dowolna (wyobrażenia o dzieciństwie muzyka).*



Chopinowa muzyka

**Co to? Skąd ta piękna melodia się niesie
po zaczarowanym żelazowym lesie?**

**To mały Frycek przygrywa.
Z nut muzyka napływa.**

**Gdy młody Chopin klawiszy dotyka,
wszystko dookoła znika.**

**Złe myśli odchodzą daleko,
odpływają wnet rwącą rzeką.**

**Pod palcami czuć zimny fortepian.
Wszystko, co złe, ucieka.**

Wiele osób zadaje sobie pytanie: „Jak to jest być gwiazdą?”, „Czy sława nie zabiera prywatności?”. Dzisiaj na podobne zagadnienia odpowie Fryderyk Chopin - przez dużą część społeczności uznany za najwybitniejszego polskiego kompozytora wszechczasów.

Janusz Kulczycki: Jak to wszystko się zaczęło? W jaki sposób został Pan muzykiem? Czy było to narzucone, czy też może sam Pan wybrał tę profesję?

Fryderyk Chopin: Kiedy miałem niecałe 5 lat, postanowiłem, pod wpływem mamy, uczyć się gry na fortepianie. Na początku pobierałem lekcje u matki, ale szybko moje umiejętności stały się lepsze niż jej. Moim nauczycielem został Wojciech Żywny, który był nim najdłużej.

J.K.: Ile czasu poświęcał Pan na naukę?

F.Ch.: Sam nie pamiętam, z opowieści ojca wynika, że niewiele – godzinę, dwie dziennie. Nauka bardzo szybko mi przychodziła, a ja w dzieciństwie byłem dosyć ruchliwy, szybko się nudziłem.

J.K.: Naprawdę?

F.Ch.: Tak, wiem, to dziwne, ale w istocie tak było. Może wyszalałem się w dzieciństwie, a teraz jestem spokojny (*śmiech*).

J.K.: Podobno wcześniej zaczął Pan tworzyć.

F.Ch.: Rzeczywiście, szybko „wystartowałem” z komponowaniem, bo już w wieku 7 lat pisałem proste polonezy. Wtedy nie pisałem tego sam, pomagali mi pan Wojciech oraz ojciec. Później tworzyłem sonaty, wariacje, ronda, tria, a w wieku 18 lat skomponowałem dwa koncerty fortepianowe – jeden dla matki, drugi dla ukochanej - Konstancji Gładkowskiej.

J.K.: Może Pan powiedzieć coś więcej na jej temat?

F.Ch.: Matki czy Konstancji?

J.K.: Konstancji, rzecz jasna.

F.Ch.: To była moja pierwsza miłość. Poznaliśmy się w 1829 roku, na studiach, podczas jej koncertu. Ale szybko wyjechała, kontakt się urwał, ona poznała swojego przyszłego męża...

J.K.: Smutne...

F.Ch.: Po kilku latach zaręczyłem się z Marią Wodzińską, lecz jej rodzina nie zgodziła się na ślub, bo byłem już zbyt chory. W 1837 los zetknął mnie z George Sand, byłem z nią najdłużej, bo aż 9 lat. Dominowała nade mną, ja nie chciałem się na to zgodzić, a ona była nerwowa. To był nerwowy i chaotyczny związek, jednak wybaczyliśmy sobie, bo bardzo się kochaliśmy. Po większej kłótni, gdy stanąłem w obronie jej córki, kiedy ta wzięła ślub bez zgody George, bardzo się na mnie zdenerwowała. Wtedy rozstaliśmy się ze sobą, a dokładniej, to ona rzuciła mnie. Od tamtej pory jestem z moją uczennicą, Jane Stirling.

J.K.: Wróćmy do kwestii muzycznych. Jaki gatunek tworzy Pan najchętniej?

F.Ch.: – Zdecydowanie najbardziej lubię komponować mazurki, polonezy, nokturny oraz preludia, ich zresztą napisałem najwięcej. Chętnie tworzę też walce i etiudy, z pozostałych gatunków (ballady, pieśni, scherza, koncerty, sonaty) mam niewiele dzieł. Ostatnio jednak najczęściej tworzę sonaty, ballady i polonezy.

J.K.: Dlaczego akurat te gatunki?

F.Ch.: Każdy kompozytor ma swoje ulubione gatunki muzyczne, ja także. Skupiam się na kilku rodzajach, żeby być jak najlepszym, a nie na wszystkich. Wtedy moje kompozycje nie byłyby tak dobre.

J.K.: Co, według Pana, cechuje Pana utwory, sprawia, że są piękne, niepowtarzalne i jedyne w swoim rodzaju?

F.Ch.: Nie przesadzajmy, moje utwory nie są aż tak dobre, wiele można by przy nich poprawić. Nie jestem wirtuozem, chociaż uważam, że te kompozycje są oryginalne, w końcu każdy jest inny i każdy tworzy co innego. Myślę, że moje melodie są poważne i trudne, czasem mogą się wydawać nudne. Żeby zrozumieć treść, trzeba się dobrze wsłuchać, co czasami nie jest łatwe. Sądzę, że to właśnie sprawia, że moja muzyka jest niepowtarzalna i wyjątkowa. Ale czy na pewno taka piękna?

J.K.: Oczywiście, dlaczego Pan w to wątpi?

F.Ch.: Przecież już mówiłem - nie jestem wirtuozem. Nigdy nie doścignę największych mistrzów. Moja muzyka wydaje się nieciekawa, ale staram się, żeby była jak najlepsza. Dostosowuję utwory do swoich odczuć wewnętrznych, a one często są burzliwe, przez co utwory stają się wybuchowe i przedziwne.

J.K.: A czy przy obowiązkach muzyka ma Pan czas na rozrywkę czy życie towarzyskie?

F.Ch.: Niestety, tego wolnego czasu jest bardzo niewiele. W dzieciństwie na muzykę nie poświęcałem zbyt wielu godzin, dlatego mogłem się bawić. Teraz przy fortepianie i piórze spędzam większość dnia. Mimo tego zawsze znajdę czas dla Jane [partnerka – przyp. red.].

J.K.: Czy jest Pan rozpoznawalny w miejscowym środowisku?

F.Ch.: Nie, nie sądzę. Zbyt mało czasu spędzam w mieście, poza tym ludzie nie rozpoznają autora, tylko samą muzykę.

J.K.: Czyli nie jest Pan gwiazdą?

F.Ch.: Nie, skądże. Nie jestem Mozartem, Bachem czy Beethovenem, żeby być tak znany (*śmiech*). Nie wykluczam, że ze mną może być jak z tym pierwszym- popularność przyjdzie dopiero po śmierci.

J.K.: A jak jest z Pana datą urodzenia? To 22 lutego czy 1 marca?

F.Ch.: Urodziłem się 1 marca 1810 roku w Żelazowej Woli. To jedyny prawdziwy dzień moich narodzin. Hipoteza, że rzekomo jestem urodzony 22 lutego, jest nieprawdziwa. Najprawdopodobniej ten błąd popełnił urzędnik kościelny po moim chrzcie. Zresztą, to i tak nie ma większego znaczenia, ważne, że w 1810 roku.

J.K. : Co Pan sądzi o dzisiejszej muzyce, dzisiejszych kompozytorach?

F.Ch.: Ja nie słucham innej muzyki, tylko utworów wybitnych kompozytorów, no i swoich, żeby wiedzieć, co poprawić. Najbardziej lubię muzykę klasyków wiedeńskich [Beethoven, Haydn, Mozart] oraz Bacha i Vivaldiego. Bardzo podobają mi się też utwory Liszta.

J.K.: Dlaczego zdecydował się Pan opuścić Polskę i udać się do Paryża?

F.Ch.: Po pierwsze, we Francji są lepsze warunki do tworzenia. Tam nie ma zaborców, cenzury, mogę bardziej się otworzyć. Po drugie, mam francuskie korzenie, chciałem tam widzieć się z dalszą rodziną.

J.K.: A planuje Pan jeszcze w przyszłości powrót do ojczyzny?

F.Ch.: Owszem, chciałbym. Jednak obecnie nie mogę, jestem zbyt chory. Często zadaję sobie pytanie, czy kiedykolwiek powrócę do Polski. W tej chwili zostałem tam już na stałe, bardzo tęsknię... Polska potrzebuje podniesienia na duchu, czegoś jak niedawne powstanie listopadowe. Moje utwory mogłyby pomóc. Ale nie wiem, czy uda mi się wrócić...

J.K. : Z całego serca życzę Panu , żeby to się udało. Dziękuję za udzielenie wywiadu.

F.Ch.: Ja także dziękuję.

Mufi

Kategoria: gimnazja

Polska zaklęta w muzyce Chopina

Chopin w magicznej skrzynce
Na nogach wspartej
Rozpościera przez palce moje
Siłę tych zniewolonych lat
W czerni i bieli arsenał schowany
Każdym dotykiem pociskiem ciach trach
Prosto w serce jak młotem wali
W oczy jakby ci sypnął ktoś piach
Szybko jak krew w żyłach pulsuje
Wolno tak dokładnie odtwarzasz chwilę
I łąka las morze się maluje
Wolność co wtedy spoczęła w mogile
Mazurki pieśni polonezy wciąż grają
I oddają Jej piękno niczym srebrzystą noc
Ciężko dziś patrzeć jak błąkają się ludzie
I niszczą odzyskanej wolności moc
Myślałem co łączy nas z tamtym czasem
Kiedy Chopin poddawał się natchnieniu
Wiara że nie staniemy się marginesem
Na mapie naszej wspólnej Europy.

Bratek

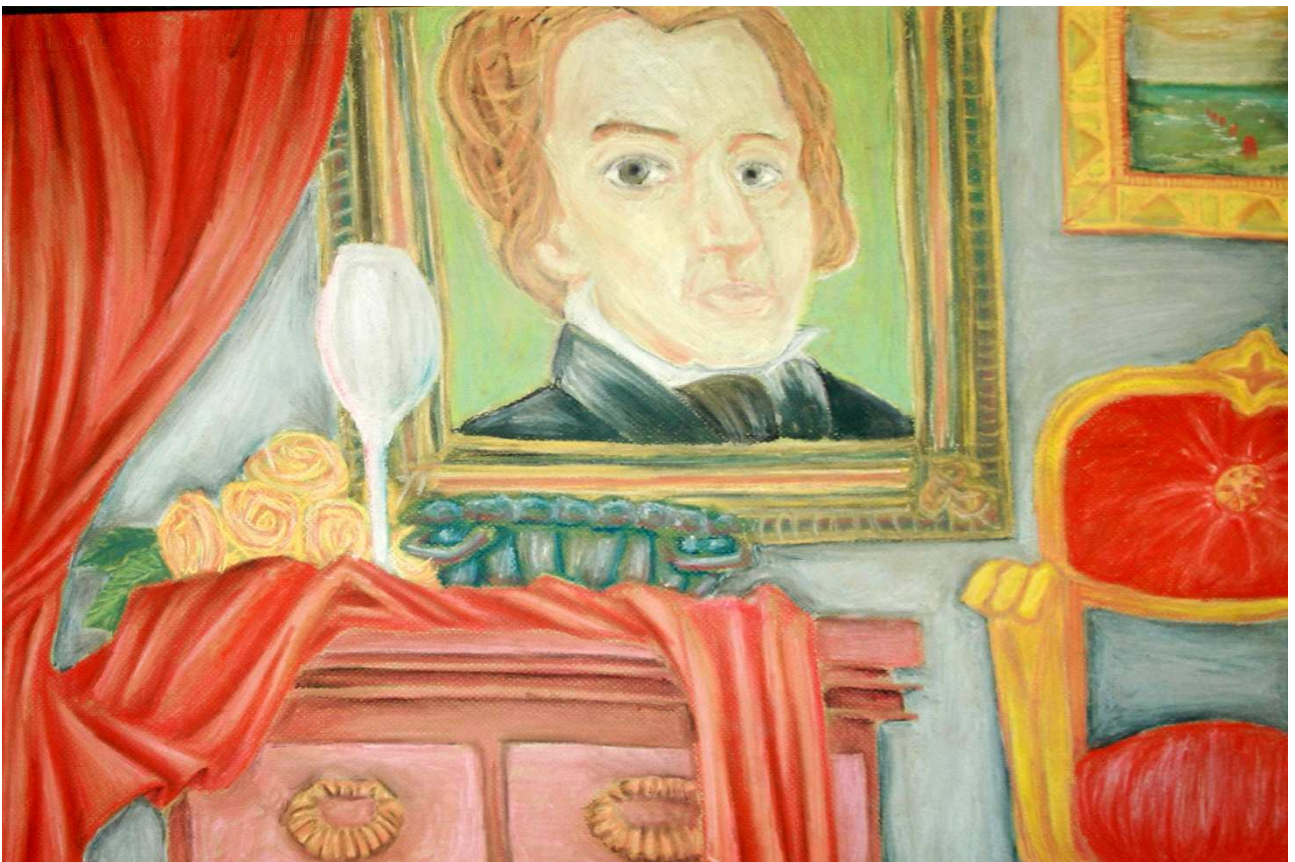
Kategoria: gimnazja

Magda Kurasz

Śmierć- idiotka

Zamknięte oczy
Zamknięte usta
I twarz spowita milczeniem
To śmierć łajdaczka, nad wszystkich łotrów
Wypełnia me serce drżeniem
Nikt jej nie prosił
Nikt jej nie wołał
Sama tu przyjsć zechciała
I tylko cisza posępna, szara
Że śmierć się zbliża wiedziała
W chórze nicości
Ludzkich tragedii
Śmierć swoje żniwo zebrała
I błądząc po ciemnych ulicach Paryża
Do Twoich drzwi zapukała
Spojrzała Ci w oczy
Chwyciła za rękę
I mówić już nic nie musiała
Zabrała Cię z sobą
Bo Śmierć- idiotka
Posłuchać Chopina chciała

Żaba





ANNA BAJON
OPIEKUN: Krystyna

**PRACA Z PREZENTACJĄ UCZNIOWSKĄ
PODCZAS LEKCJI WOS I HISTORII W GIMNAZJACH**

Założenia reformy programowej wprowadzają dla nauczycieli historii i WOS w gimnazjach, nowy realizowany od roku szkolnego 2009/2010 obowiązek – zespołową prezentację uczniowską. Każdy nauczyciel od września bieżącego roku szkolnego powinien w swoim planie wynikowym zamieścić obowiązkowo prezentację uczniowską. Prezentacja uczniowska powinna dotyczyć zarówno historii jak i zajęć z WOS-u, gdzie około 20 % planowanych zajęć powinno się odbyć z wykorzystaniem właśnie prezentacji uczniowskiej.

Zmiany dotyczą konieczności dostosowania umiejętności uczniów do nowej konwencji egzaminu gimnazjalnego od roku 2012 w części humanistycznej. W nowej formule egzamin w części humanistycznej będzie się składał prawdopodobnie oddzielnie z języka polskiego i literatury oraz z historii i społeczeństwa. W przypadku historii i społeczeństwa elementami egzaminu będzie analiza porównawcza i interpretacja źródeł oraz umiejętność wypowiedzi pisemnej w formie narracyjnej.

Prezentacja uczniowska w swojej formie zakłada np. przygotowanie przez uczniów prezentacji multimedialnej, plakatu, szkolnej witryny lub tablicy. Ostateczną decyzję w tym zakresie pozostawiono nauczycielowi i uczniom, gdzie to właśnie oni powinni wspólnie ustalić w jaki sposób prezentacja zostanie wykonana.

Duże znaczenie przypadnie ocenie prezentacji uczniowskiej. W ocenie merytorycznej nauczyciel będzie musiał uwzględnić ilość i jakość zgromadzonych informacji, różnorodność źródeł, strukturę wystąpienia oraz propozycje działań. Ważna będzie także ocena sposobu prezentacji (mowa ciała – ostatnio mocno zaniedbywana), gdzie istotnym elementem będzie język i styl wypowiedzi (w założeniu komunikatywny i zrozumiały), sposób modelacji głosu, nawiązanie przez prelegenta kontaktu wzrokowego z odbiorcami oraz odpowiednie narzędzia komunikacji niewerbalnej takie jak – gestykulacja, postawa, a także odpowiedni strój. Te zmiany mają przygotować ucznia do komunikowania się z grupą oraz do pracy w grupie. Ważne będzie też odpowiednie dobieranie przez nauczyciela uczniów do wykonania tego zadania – realizowane według zasady aby zadania nie wykonywała grupa koleżanek czy kolegów z tzw. jednej paczki – ale aby byli to uczniowie nie necessarily blisko ze sobą związani. Nabyte w taki sposób umiejętności w ich dorosłym życiu mogą okazać się pomocne w ich przyszłych kontaktach zawodowych, gdzie umiejętność współpracy z ludźmi o różnej mentalności może okazać się kluczowa.

Grzegorz Kochman

SCENARIUSZ ZAJĘĆ EDUKACJI Wczesnoszkolnej

TEMAT :

Reny Św. Mikołaja. Wykorzystanie metod aktywnych w edukacji polonistycznej.

CELE :

- rozwijanie inteligencji emocjonalnej
- wzmocnienie poczucia satysfakcji ze współpracy w grupie
- doskonalenie umiejętności wypowiedzania się
- utrwalenie intuicyjnego pojęcia poznanych części mowy

PRZEBIEG ZAJĘĆ:

1. "Ukryte wyrazy". (Dzieci siedzą na dywanie).

W podanych wyrazach uczniowie szukają wyrazów – odgłosów zwierząt :

mucha , kichanie , kolano , krawat , chałupa , umiał

2. Zabawa integracyjna „ Znajdź swojego partnera ”

Dzieci otrzymują kartki z nazwami zwierząt . Naśladują ich odgłosy lub ruchy - szukają pary - dziecka, które wydaje ten sam odgłos lub pokazuje ten sam ruch.

W każdym wyrazie – nazwie zwierzęcia zaznaczona jest jedna litera :

k**R**owa , pi**E**s , świnia , kozio**Ł** , foka , **l**ew , kura

3. Odnalezione zespoły siadają przy stolikach z literami odpowiadającymi , tym zaznaczonym na ich kartkach : REnifer – ułożenie wyrazu związanego z tematem zajęć.

4. Pokaz ilustracji – zdjęć renifera – www.adamlawnik.pl/zdjecia/renifery.php.

5. Praca w grupach . Uczniowie układają wyrazy z liter wyrazu RENIFER

6. "Skojarzenia" – burza mózgów :

uczniowie wypisują na kartkach wyrazy , które kojarzą się z reniferem.

Zaczepiają na tablicy głośno odczytując, to co zapisali.

7. Segregowanie podanych wyrazów na poznane części mowy (bez podawania nazwy)

8. Praca z podręcznikiem ćw. 7 str.39 – uzupełnienie zdań o reniferach.

9. „Rysujemy renifera” – zabawa kostką.

Nauczyciel rzuca 6 razy kostką. Każda liczba oznacza inną część renifera:

1. głowa
2. tułów
3. rogi
4. ogon
5. kończyny
6. kopyta

10. „Marzenia ”- zabawa spinaczami:

uczestnicy zabawy otrzymują kolorowe klamerki , i przedstawiają swoje skojarzenia z kolorem swojej klamerki np. zielona – trawa , czerwona – serce itp.

11. „Co chciałbyś dostać od św. Mikołaja ?”- Drama .Dzieci przedstawiają ruchem swoje wymarzone prezenty . Pozostali - odgadują.

12. Zabawa z wykorzystaniem tablicy interaktywnej „ Co Bu dostał pod choinkę?”-

www.buliba.pl

13. Podsumowanie zajęć :

- a) uczniowie oceniają trudność zadań
- b) ocena aktywności uczniów podczas zajęć

Beata Mazurek

Scenariusz lekcji otwartej przeprowadzonej dnia 19 grudnia 2007 r. w klasie III a
Janina Szpocińska

Temat: Wszystko, co powinienś wiedzieć o świętach Bożego Narodzenia

Dłuższe wypowiedzi uczniów nt świąt Bożego Narodzenia na podstawie własnych przeżyć, poznanych tekstów i opowiadania n-la. Świąteczne kartki z życzeniami.

Cele:

Uczeń:

- zna różne zwyczaje panujące w okresie świąt,
- prawidłowo formuje treść życzeń,
- zna zasady pisowni stosowane w korespondencji
- potrafi zaadresować kopertę
- stosuje w obliczeniach kolejność wykonywania działań

Środki dydaktyczne:

Piosenka „Święta u choinki”, karty pracy indywidualnej i grupowej, kartki świąteczne, koperty, ozdoby choinkowe.

Przebieg zajęć;

1. Wysłuchanie piosenki „**Święta u choinki**”:

- wypowiedzi nt. treści i nastroju piosenki
- nauka I zwrotki piosenki.

2. Opowiadanie nauczyciela nt. **Tradycji i obrzędów ludowych w okresie Świąt Bożego Narodzenia**

-rozmowa z uczniami nt. zwyczajów świątecznych związanych z regionem , w którym spędzają święta i w domach rodzinnych.

3. Rozpoznawanie, nazywanie, a następnie głośne odczytywanie różnych form wypowiedzi pisemnych :

(**opis, życzenia, list, zaproszenie, opowiadanie**) praca grupowa

4. Układanie formuły **życzeń świątecznych**:

(przypomnienie zasad pisowni stosowanych w korespondencji)

I poziom

Uczniowie samodzielnie układają i zapisują życzenia na przygotowanej kartce świątecznej wg własnego uznania

II poziom

Uczniowie przepisują z tablicy formułę życzeń

-Poprawne adresowanie kopert: zwrócenie uwagi na skróty typu: **ul. nad.** wielka litera w nazwach własnych.

5. Obliczanie działań – mnożenie, dzielenie, odejmowanie i dodawanie. Stosowanie **kolejności wykonywania działań**. (praca indywidualna, zróżnicowana)

- Porządkowanie liczb wg podanego warunku i odczytywanie haseł:
gwiazdka, choinka, bombki, życzenia, kolęda, prezent

- Przepisywanie haseł na dowolną ozdobę choinkową.

6. Podsumowanie zajęć.

Uczniowie zawieszają ozdobę na klasowej choince

(wg wkładu i efektów pracy: pracowałem aktywnie, jestem zadowolony z pracy podczas dzisiejszych zajęć- na najwyższej gałązce i tak stopniowo ku gałązkom niżej położonym)

Temat: Niedługo święta -Uczymy się przez zabawę.

Cele

Uczeń:

- *zna zwyczaje związane ze świętami Bożego Narodzenia
- *swobodnie wypowiada się na podany temat
- *układa wyrazy z podanych liter, sylab...
- *dodaje i odejmuje w zakresie 9

Formy pracy : indywidualna, zbiorowa

Metody: słowna, zabawowa, działań praktycznych

Środki dydaktyczne: kartki świąteczne, płyta z piosenką „Świetlista kolęda” , alfabet ruchomy, liczydło, ozdoby choinkowe, karty pracy

Przebieg zajęć:

1. Wstępna rozmowa nt zbliżających się świąt Bożego Narodzenia
(zwrócenie uwagi na zwyczaje kultywowane w ich domach...)
2. Wspólne śpiewanie piosenki „ Świetlista kolęda”
3. Gromadzenie wyrazów wokół tematu: BOŻE NARODZENIE (z czym kojarzy ci się)- Burza mózgów.

kolęda	Mikołaj	prezenty	Wigilia
pasterka	karp	BOŻE	życzenia
		NARODZENIE	
kolacja			porządki
	rodzina	opłatek	

4. Tworzymy wyrazy:

- Rozsypanka literowa: M I K O Ł A J
- Znajdź ukryty wyraz: np. PASTERKA, WIGILIA, MIKOŁAJ, MAKOWCE
- Układanie nowych wyrazów z liter wyrazu PASTERKA – SER, STER, STEK, PAS, PASEK, PASTA, KARTA, RAK, KARP, TARKA, TASAK, ARKA, PAKA

5. Kartka świąteczna z życzeniami

(Rozmowa z dziećmi na temat zwyczaju przesyłania kart świątecznych)

- Uzupełnianie wyrazów brakującymi literami,
- Odczytanie życzeń,
- Samodzielne podpisanie się

(kartkę wykonali uczniowie na poprzednich zajęciach)

6. Praca indywidualna (podział na dwie grupy)

Oblicz. Uporządkuj liczby wg podanej informacji, odczytaj hasło:

(BOMBKA, GWIAZDKA)

- Zgodnie z hasłem U. przykleją ozdobę na choince we właściwym miejscu.

7. N- l odczytuje fragment listu, który zostawił Mikołaj w sali:

DROGIE DZIECI!

...To są prezenty dla Was. Rozdajcie je sobie sami. Dam Wam radę, jak je wręczyć.

Liczba liter w imieniu jest równa liczbie liter w nazwie prezentu...

(pomóż dzieciom rozdać prezenty zgodnie z wskazówką Mikołaja)

Waldek		psa.
Ewa		lalkę.
Marta	dostanie	auto.
Kuba		trąbkę.

8. Wręczenie rodzicom kartek i złożenie życzeń.

9. Ocena aktywności uczniów na zajęciach.

(słodycz dla każdego dziecka)

Scenariusz zajęć dla klasy III, prowadząca - J. Szpocińska

TEMAT: WYRUSZAMY W PODRÓŻ- ZWIEDZAMY WROCŁAW

CELE

UCZEŃ:

- zna środki transportu
- porządkuje wyrazy według kolejności alfabetycznej
- dokonuje obliczeń czasu, pieniędzy
- potrafi wykonać działania sposobem pisemnym
- wskazuje na mapie Polski krainę geograficzną , na której położony jest nasz region
- dokonuje samooceny pracy

FORMY pracy: zbiorowa, indywidualna (zróznicowana)

ŚRODKI dydaktyczne: mapa fizyczna Polski, karty pracy, rozsypanka wyrazowa, schemat planu miasta, płyta z nagraniem piosenki „Podróże, podróże”

PRZEBIEG ZAJĘĆ

1. Wprowadzenie do tematu

ćwiczenie 1 -Ułożenie hasła.

Uczniowie grupują kartoniki z nazwami pojazdów - Środki transportu

dawniej:	dziś:
dyliżans	autobus
sanie	ciężarówka
kareta	rower
żaglowiec	samochód
	sanie

- a następnie nazwy współczesnych środków transportu układają według kolejności alfabetycznej, odwracają kartoniki i odczytują hasło:

PODRÓŻUJEMY SAMOŁOTEM, STATKIEM, POCIĄGIEM, AUTOBUSEM

Utrwalają wiadomości dotyczące rodzajów środków transportu np.

Samolot – t. powietrzny, statek- t. wodny itp.

2. Wyruszamy na wycieczkę klasową do stolicy naszego regionu.

Odszukują Wrocławia na mapie Polski, określają położenie Niziny Śląskiej

Ćw. 2

Uczniowie klasy IIIa Szkoły Podstawowej nr 1 w Polkowicach jadą na wycieczkę do Wrocławia. Ze szkoły wyszli za kwadrans dziesiąta. Do przystanku autobusowego szli 10 minut.. Tyle samo czekali na autobus. Autobusem jechali godzinę i 10 minut . Pozostały odcinek drogi przeszli pieszo w 5 minut. O której godzinie uczniowie klasy III a dotarli na Rynek?

Obliczenie pomocnicze; 1 kwadrans = 15 minut, 1 godz. = 60 min

Mogą korzystać z modelu zegara

$10 \text{ min} + 10 \text{ min} + 70 \text{ min} + 5 \text{ min} = 95 \text{ min}$

jeżeli do godz 9.45 dodamy 95 min to otrzymamy godz 11.20

lub inny sposób rozwiązania zaproponowany przez uczniów,

Odp. Uczniowie klasy III a dotarli do Rynku o godz. 11. 20

Ćw. 3

W trakcie wycieczki po Rynku uczniowie zobaczyli Ratusz, pomnik Aleksandra Fredry, Pręgierz oraz zabytkowe kamieniczki: „Jaś i Małgosia” i „Pod Złotym Psem”. Zwiedzane obiekty zaznaczyli na rysunku. [Tu: rysunek przedstawiający Rynek.]

Oddziel zaznaczone obiekty od siebie trzema liniami prostymi tak, aby otrzymać pięć części Rynku.

Przerwa śródlekcyjna:

Wspólne zaśpiewanie piosenki „Podróżę”

Ćw. 4

Przewodnik zaprowadził uczniów do Pizza Hut. Tam każdy uczestnik wycieczki otrzymał porcję pizzy za 5zł 80gr i coca colę za 3 zł 20gr.

-Ile wychowawczynie zapłaciła, jeżeli w wycieczce brało udział 28 uczniów i 4 opiekunów?

(tę część zad. rozwiązuje grupa I)

-Ile wychowawczynie otrzymała reszty z 300 złotych, jeżeli w wycieczce brało udział 28 uczniów i 4 opiekunów? (to pytanie dla grupy II)

Proponowane rozwiązanie dla gr.I

$$5 \text{ zł } 80 \text{ gr} + 3 \text{ zł } 20 \text{ gr} = 9 \text{ zł}$$

$$28 + 4 = 32 \qquad 32 \times 9 = 288 \text{ zł}$$

uczniowie gr II ustalają własny zapis (n-l sugeruje przedstawienie rozwiązania w jednym zapisie)

Ćw.5

Na koniec uczniowie kupili pocztówki z zabytkami Wrocławia. Napisz pozdrowienia dla rodziców z wycieczki do Wrocławia.

4. Podsumowanie zajęć

Ocena aktywności uczniów, samoocena pracy (za każde poprawnie wykonane ćwiczenie uczniowie stawiają znak +) określają co osiągnęli doskonale, a nad którymi umiejętnościami powinni jeszcze pracować.

Na zajęciach plastycznych rysują widok z okna pojazdu, którym podróżowali.

dyliżans autobus sanie

ciężarówka kareta rower

żaglowiec samochód tramwaj

Podróżujemy samolotem, statkiem, pociągiem, autobusem.

Asertywność

Koncepcja zachowań asertywnych oparta jest na kilku założeniach, których korzenie tkwią w psychoterapii oraz w wartościach wypracowanych w społeczeństwach demokratycznych, takich jak posiadanie i respektowanie przez wszystkich praw osobistych, indywidualnych, społecznych, politycznych. Każdy człowiek ma prawa i ma prawo korzystać z nich.

Większość ludzi kojarzy asertywność ze sztuką mówienia „Nie”. Kto jednak bardziej chce zagłębić się w „filozofię asertywności” ten napotka tam bardziej szlachetne hasła o szacunku, godności człowieka, obronie praw ludzkich, integralności osoby i wiele innych. Nic dziwnego, że wielu ludzi uważa asertywność za wytwór głęboko humanistyczny, a nawet chrześcijański.

Asertywność to nabyta umiejętność nawiązywania kontaktu i współżycia z ludźmi, której można się - tak jak i innych umiejętności - nauczyć. Aby osiągnąć biegłość w postępowaniu asertywnym, należy przede wszystkim uświadomić sobie na czym ono polega i umieć odróżnić je od zachowań agresywnych i uległych.

Poczucie własnej wartości powinno być czymś tak naturalnym jak oddychanie. Człowiek posiada wartość sam z siebie, dlatego „że jest”. Mówią o tym nawet wielkie religie świata.

Tym, którzy obawiają się, że miłość własna doprowadzi ich do samouwielbienia i egoizmu, przypomnę radę Rabbiego Bunama. Kazał on swoim uczniom, by w prawej kieszeni nosili kartkę ze słowami „Jestem pyłem i prochem”, a w lewej „Dla mnie stworzono świat”.

Do zadań wychowawców należy organizować sytuacje, w których uczniowie mogliby poznawać zasady oraz nabywać podstawowe umiejętności z zakresu asertywności.

Dlatego też przedstawiam scenariusz zajęć, który z powodzeniem realizuję na lekcjach wychowawczych w swojej szkole.

Jolanta Jasiurska
pedagog szkolny

Scenariusz lekcji wychowawczej

Temat: Asertywność – sztuka odmawiania, sztuka bycia sobą. Postawy, jakie przyjmujemy w kontaktach z innymi.

CELE:

- Uświadomienie uczniom różnych postaw, jakie możemy przyjmować wobec innych, szczególnie w trudnych dla nas sytuacjach.
- Kształcenie umiejętności rozpoznawania zachowań agresywnych, uległych, asertywnych.
- Poznanie własnego poziomu swobody w różnych sytuacjach, co ma pomóc w zmianie zachowania i pozwolić na swobodne stosowanie umiejętności asertywnych.
- Kształcenie umiejętności asertywnego zachowania, poprzez ćwiczenie zachowań w konkretnych, aranżowanych na zajęciach sytuacjach.

METODY: dyskusja

FORMY: praca indywidualna, grupowa, zespołowa.

ŚRODKI DYDAKTYCZNE: plansza z umową, karta: agresywność – uległość – asertywność, karty ćwiczeń: Kwestionariusz asertywności, Rozpoznajemy zachowania asertywne, karty z opisem sytuacji, w których można być asertywnym.

CZAS: 45 minut

PRZEBIEG ZAJĘĆ:

Zawarcie umowy – *prowadzący podaje i omawia reguły, jakie będą obowiązywały wszystkich na zajęciach (załącznik nr 1).*

- Każdy ma prawo do własnego sądu.
- Nikt nie krytykuje i nie wyśmiewa kolegów.
- Nikt nie przeszkadza osobie, która się wypowiada.
- Staramy się aktywnie uczestniczyć w zajęciach.
- Jeśli nie chcemy zabierać głosu, mówimy: „nie wypowiadam się”.

Ćwiczenie I

Uczniowie mają za zadanie wyobrazić sobie siebie w następującej sytuacji:

Kolega poprosił cię, żebyś pomógł mu znaleźć w bibliotece, książki i czasopisma na interesujący go temat. Właśnie chciałeś w tym czasie potrenować na sali gimnastycznej, ale w końcu postanowiłeś mu pomóc. Kiedy przychodzisz do biblioteki, kolegi jeszcze nie ma. Czekasz pamiętając, że do następnej lekcji została tylko godzina. Kolega pojawia się po 30 minutach.

Uczniowie zastanawiają się, jak zareagowaliby w takiej sytuacji i odbywa się dyskusja. Nauczyciel zadaje pytania:

- Jak czuliście się, kiedy kolega się pojawił?
- Co powiedzieliście do niego?
- Jak czuł się kolega?

Nauczyciel przedstawia cechy zachowania agresywnego, uległego i asertywnego w oparciu o podstawowe wiadomości wprowadza pojęcie „asertywności”.

Ćwiczenie II: Kwestionariusz asertywności.

Uczniowie wypełniają indywidualne karty ćwiczeń: „kwestionariusz asertywności” (załącznik nr 2). Na zakończenie wspólna analiza odpowiedzi.

Pytania pomocnicze:

- Czy jest dużo sytuacji, w których czujecie się skrepowani?
- Czy umiecie wytłumaczyć swoje skrepowanie?

WZÓR KWESTIONARIUSZA ASERTYWNOŚCI

Nauczyciel prosi uczniów, aby oznaczyli przez „v” te z poniższych sytuacji, w których czują się swobodnie, a przez „x” te, w których czują się skrepowani.

Słyszysz komplement o swoim wyglądzie.
 Słyszysz komplement o czymś, co zrobiłeś.
 Odpowiadasz „nie” na prośbę kolegi.
 Prosisz nauczyciela, by pozwolił ci później przynieść pracę domową.
 Przypominasz koledze, że jest ci winien pieniądze.
 Umawiasz się na randkę przez telefon.
 Umawiasz się na randkę podczas bezpośredniej rozmowy.
 Mówisz, że nie przyjdiesz na randkę.
 Przyznajesz, że nie miałeś racji.
 Bronisz się przed nieuzasadnioną krytyką.
 Prosisz kolegę, by ci coś pożyczył.
 Nie chcesz jechać samochodem z pijanym kierowcą.
 Mówisz koledze, że cię zdenerwował.
 Mówisz komuś, że go lubisz.
 Zabierasz publicznie głos.

Ćwiczenie III. Rozpoznajemy zachowania asertywne.

Uczniowie wypełniają indywidualnie karty ćwiczeń „Rozpoznajemy zachowania asertywne” (załącznik nr 3). Razem z całą klasą sprawdzamy, jak uczniowie zakwalifikowali poszczególne reakcje.

WZÓR „ROZPOZNAJEMY ZACHOWANIA ASERTYWNE”

Poniższe reakcje na opisane sytuacje oznacz odpowiednio:

AS – jeśli reakcja jest, twoim zdaniem ASERTYWNA;

U – jeśli reakcja jest ULEGŁA

AG – jeśli reakcja jest AGRESYWNA

SYTUACJA	REAKCJA
1. Podczas lekcji kolega prosi cię, byś pożyczył mu kartkę.	Ty to ciągle coś wyłudzasz.
2. Ktoś ci przerywa, kiedy mówisz.	Przepraszam, ale chciałbym skończyć swoją wypowiedź.
3. Mama prosi cię, żebyś jej w pracach domowych. Akurat odrabiasz lekcje.	No dobrze, co prawda właśnie odrabiałem pracę domową, ale...
4. Czekasz w kolejce przy barze, kiedy ktoś „wskakuje przed ciebie” i zostaje obsłużony przed tobą.	Nic nie mówisz, tylko głośno wzdychasz.

5. Jeden z graczy twojej drużyny piłkarskiej oskarża cię, że nie wysiliłeś się zbytnio podczas ostatniego meczu.	Sądzę, że jesteś niesprawiedliwy. Wydawało mi się, że gram dobrze.
6. Kolega ma pewien problem i prosi cię o radę.	Skąd mam wiedzieć, co zrobić? To jest twoja sprawa.
7. Akurat wtedy, kiedy nadawany jest twój ulubiony program telewizyjny, ktoś z domowników chce oglądać inny program.	Dobrze, oglądaj co chcesz. Ja mogę zająć się czymś innym.
8. Miesiąc temu pożyczyłeś koledze płytę i do tej pory nie oddał jej, chociaż obiecał zwrócić po 2 tygodniach.	Przykro mi, że do tej pory nie oddałeś mi płyty. Czy możesz mi ją jutro zwrócić.
9. Na przyjęciu ktoś częstuje cię koktajlem mówiąc, że nie zawiera on alkoholu. Uważasz, że to nieprawda.	Spływaj, nie tknę tego!

Ćwiczenie IV. Karty opisu sytuacji, w których można być asertywnym.

Nauczyciel czyta opis sytuacji, uczniowie proponują zachowania asertywne.

Kolega proponuje, żebyście spróbowali alkoholu z barku.

Jesteś na przyjęciu, świetnie się bawisz. Nagle zauważasz, że grupa osób siedzących w kącie podaje coś sobie z rąk do rąk. Jedna z tych osób, znajoma, przywołuje cię gestem i proponuje, żebyś też się zaciągnął.

Po treningu w szkole brat ma cię odwiedzić do domu. Kiedy pojawia się, wyczuwasz od niego zapach alkoholu.

Koleżanka chce od ciebie pożyczyć bluzkę. Nie lubisz pożyczać ubrań. Jak odmówić by nie urazić koleżanki?

Kolega chce pożyczyć książkę, ale od kilku tygodni nie oddaje nam pożyczonych kaset, mimo naszych przypomnień. Nie mamy ochoty pożyczać następnej rzeczy. Jak to załatwić?

Pani dyrektor daje nam naganę za coś, czego nie zrobiliśmy. Mimo naszych wyjaśnień, nie wierzy nam i chce nas ukarać. Jak zareagujemy?

Ewaluacja

Nauczyciel prosi uczniów o dokończenie poniższych zdań(załącznik nr 4):

W czasie zajęć dowiedziałem się więcej o.....

Podobało mi się.....

Nie podobało mi się.....

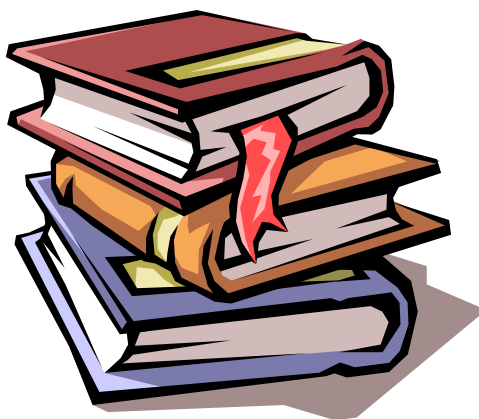
Trudne dla mnie było.....

Ogólnie sądzę, że zajęcia były.....

Bibliografia:

1. Król-Fijewska M. : Stanowczo, łagodnie, bez lęku. - Wyd. III popr. -Warszawa: Wydawnictwo W.A.B. i „Intra”, 2000
2. Wegscheider-Cruse S.: Poczucie własnej wartości: jak pokochać siebie. – Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2002
3. Mansfield P. : Jak być asertywnym. - Poznań : Wydawnictwo „Zys i S-ka”, 1998
4. McKay M., David M., Fanning P. : Sztuka skutecznego porozumiewania się. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2001
5. Rojewska J. : Grupa bawi się i pracuje Cz. 2. Wałbrzych : Wydawnictwo „Unus”, 2000
6. Internet

Załącznik nr 1



UMOWA

- **Każdy ma prawo do własnego sądu.**
- **Nikt nie krytykuje i nie wyśmiewa kolegów.**
- **Nikt nie przeszkadza osobie, która się wypowiada.**
- **Staramy się aktywnie uczestniczyć w zajęciach.**
- **Jeśli nie chcemy zabierać głosu, mówimy: „nie wypowiadam się”.**

KWESTIONARIUSZ ASERTYWNOŚCI

Oznacz przez „v” te z poniższych sytuacji, w których czujesz się swobodnie, a przez „x” te, w których czujesz się skrzępowany.

1. Słyszysz komplement o swoim wyglądzie.
2. Słyszysz komplement o czymś, co zrobiłeś.
3. Odpowiadasz „nie” na prośbę kolegi.
4. Prosisz nauczyciela, by pozwolił ci później przynieść pracę domową.
5. Przypominasz koledze, że jest ci winien pieniądze.
6. Umawiasz się na randkę przez telefon.
7. Umawiasz się na randkę podczas bezpośredniej rozmowy.
8. Mówisz, że nie przyjdiesz na randkę.
9. Przyznajesz, że nie miałeś racji.
10. Bronisz się przed nieuzasadnioną krytyką.
11. Prosisz kolegę, by ci coś pożyczył.
12. Nie chcesz jechać samochodem z pijanym kierowcą.
13. Mówisz koledze, że cię zdenerwował.
14. Mówisz komuś, że go lubisz.
15. Zabierasz publicznie głos.

„ROZPOZNAJEMY ZACHOWANIA ASERTYWNE”

Poniższe reakcje na opisane sytuacje oznacz odpowiednio:

AS – jeśli reakcja jest, twoim zdaniem ASERTYWNA;

U – jeśli reakcja jest ULEGŁA

AG – jeśli reakcja jest AGRESYWNA

SYTUACJA	REAKCJA
1. Podczas lekcji kolega prosi cię, byś pożyczył mu kartkę.	Ty to ciągle coś wyludzasz.
2. Ktoś ci przerywa, kiedy mówisz.	Przepraszam, ale chciałbym skończyć swoją wypowiedź.
3. Mama prosi cię, żebyś jej w pracach domowych. Akurat odrabiasz lekcje.	No dobrze, co prawda właśnie odrabiałem pracę domową, ale...
4. Czekasz w kolejce przy barze, kiedy ktoś „wskakuje przed ciebie” i zostaje obsłużony przed tobą.	Nic nie mówisz, tylko głośno wzdychasz.
5. Jeden z graczy twojej drużyny piłkarskiej oskarża cię, że nie wysiliłeś się zbytnio podczas ostatniego meczu.	Sądzę, że jesteś niesprawiedliwy. Wydawało mi się, że gram dobrze.
6. Kolega ma pewien problem i prosi cię o radę.	Skąd mam wiedzieć, co zrobić? To jest twoja sprawa.
7. Akurat wtedy, kiedy nadawany jest twój ulubiony program telewizyjny, ktoś z domowników chce oglądać inny program.	Dobrze, oglądaj co chcesz. Ja mogę zająć się czymś innym.
8. Miesiąc temu pożyczyłeś koledze płytę i do tej pory nie oddał jej, chociaż obiecał zwrócić po 2 tygodniach.	Przykro mi, że do tej pory nie oddałeś mi płyty. Czy możesz mi ją jutro zwrócić.
9. Na przyjęciu ktoś częstuje cię koktajlem mówiąc, że nie zawiera on alkoholu. Uważasz, że to nie prawda.	Spływaj, nie tknę tego!

Ewaluacja zajęć

Proszę o dokończenie poniższych zdań:

W czasie zajęć dowiedziałem się więcej o.....

Podobało mi się.....

Nie podobało mi się.....

Trudne dla mnie było.....

Ogólnie sędzę, że zajęcia były.....

Mobbing szkolny

Z przemocą i agresją spotykamy się w szkole często, nie zawsze używając właściwych terminów do opisu negatywnych zachowań uczniów. Słów tych używa się często zamiennie, chociaż psychologia przypisuje im różne definicje.

Rzadziej stosowanym w praktyce szkolnej słowem jest **mobbing**. Słowo to zostało utworzone od angielskiego wyrazu „mob” oznaczającego tłum, zbiorowisko. Termin oznacza terror psychiczny ze strony większości członków grupy wobec tej samej osoby stosowany przez długi czas.

Najczęstsze formy mobbingu w szkole to: przezywanie, lekceważenie, ignorowanie, wykluczanie z grupy, poniżanie, wyśmiewanie, zastraszanie, rozpowszechnianie plotek.

Dla dziecka prześladowanego szkoła może się zmienić w miejsce nieopisanych cierpień. Życie w stałym napięciu i lęku rodzi takie problemy, jak: kłopoty z koncentracją, bezsenność, moczenie nocne, schorzenia układu pokarmowego, migreny, napięcia mięśniowe, osłabienie odporności na infekcje, depresja, nerwica.

Długotrwałe skutki urazów z okresu szkolnego mogą natomiast przyjmować postać trwałego obniżenia poczucia własnej wartości, ciągłego postrzegania siebie jako outsidera, usuwania się na dalszy plan w grupie czy strachu przed wyrażeniem swojej opinii. Wczesne, bolesne przeżycia związane z przebywaniem w grupie mogą więc położyć się cieniem na całym życiu.

Jednym ze sposobów przeprowadzenia lekcji wychowawczej jest możliwość posłużenia się starannie dobranym fragmentem literackim w celu doprowadzenia do katharsis i oczyszczenia atmosfery w klasie. Jest to bardziej pośrednia forma reagowania na konflikt, ale umiejętnie przeprowadzona może okazać się niezwykle pożyteczna.

Poniżej chcę zaproponować godzinę wychowawczą poświęconą tej właśnie tematyce. Można przeprowadzić ją samodzielnie lub przy pomocy pedagoga szkolnego.

Jolanta Jasiurska
pedagog szkolny

SCENARIUSZ GODZINY WYCHOWAWCZEJ

„Mobbing szkolny”

Temat: **Kiedy klasa jednoczy się przeciwko koledze...**

Cele:

- zapobieganie mobbingowi w klasie,
- pobudzenie empatii, uświadomienie młodzieży, jak czują się osoby prześladowane i wykluczone przez klasę,
- uświadomienie uczniom mechanizmów związanych z wejściem w rolę agresora,
- kształtowanie postaw tolerancji, pomocy.

Pomoce: książka Bolesława Prusa „Grzechy dzieciństwa”, kartki z tekstem dla uczniów (załącznik nr 1).

Przebieg lekcji:

1. Rozmowa przygotowująca uczniów do głównej części zajęć.
 - Jakie warunki powinny być spełnione, by każdy uczeń czuł się dobrze wśród kolegów z klasy?
(Przewidywane odpowiedzi uczniów: koledzy/koleżanki nie dokuczają sobie wzajemnie, nie przezywają się, starają się sobie pomagać, są wobec siebie życzliwi).
2. Odczytanie pierwszego fragmentu „Grzechów dzieciństwa” (załącznik nr 1). Młodzież powinna wiedzieć, że jest to tekst jednego z najwybitniejszych pisarzy polskich. W celu zachęcenia ich do zapoznania się z całością nauczyciel może krótko, w interesujący sposób streścić opowiadanie, pomijając wątek Józia.
Podczas wzorowego odczytania fragmentu przez nauczyciela uczniowie śledzą otrzymany tekst, który będzie następnie dokładnie analizowany.

3. Odpowiadając na kolejne pytania nauczyciela, uczniowie tworzą opis sytuacji outsidera Józia. Na tablicy powstają odpowiednie zapisy.

Jakie formy prześladowania stosowała klasa?	W jaki sposób reagował Józio?	Dlaczego chłopcy z klasy wybrali Józia na swoją ofiarę?
- poszturchiwanie - bicie - szczypanie - ciąганie za włosy - kłucie - przezywanie - wyśmiewanie się z niepełnosprawności Józia	- Starał się przekupić prześladowców bułkami. - Prosił, by dać mu spokój. - Uśmiechał się, starał się obrócić sytuację w żart. - Czasami płakał.	- Był inny, bo miał garb. - Był bardzo słaby fizycznie. - Był bojaźliwy, lękliwy. - Nigdy się nie bronił i w ogóle nie stosował przemocy. - Rodzice nie dawali mu odpowiedniego wsparcia, był osamotniony ze swoimi problemami. - Nigdy się nie skarżył, więc napastnicy czuli się bezkarni.

4. Ochotnik wchodzi w rolę Józia. Polecamy mu wyobrazić sobie, co czuł chłopiec okrutnie traktowany przez grupę. Aby pomóc jego wyobraźni, nauczyciel stara się, przy wykorzystaniu sporządzonych z klasą notatek, wyrazić i opisać problem pokrzywdzonego. (Spodziewane określenia dotyczące uczuć bohatera: strach, ból, smutek, poniżenie, rozpacz, samotność, bezradność, tłumiony gniew).
5. Następną część lekcji ma pomóc uczniom wnikać w motywy prześladowców.
- Dlaczego koledzy krzywdzili Józia? Co nimi kierowało?
(rozładowywali agresję; czuli się przez to lepsi, silniejsi; uczestnictwo w prześladowaniach dawało im poczucie przynależności do wspólnoty; czuli się bezkarni;)
 - Jakimi przymiotnikami opisałbyś członków grupy?
(okrutni, bezmyślni, źli, złośliwi, bezwzględni)
- Nauczyciel zwraca uwagę, że nie była to grupa przestępcza, ale zwykli chłopcy w zwykłej klasie.
6. Jak wyobrażacie sobie dalsze losy bohatera opowiadania? Czy możliwe było rozwiązanie jego problemu i zakończenie okrutnych prześladowań?

7. Odczytanie dalszego fragmentu utworu (*załącznik nr 2*).

Rozmowa o uczuciach, jakie wzbudziła w uczniach historia krzywdzonego przez kolegów dobrego i wrażliwego chłopca. Wypisanie na tablicy wartościowych cech Józia:

- dobroć
- ofiarność
- wrażliwość
- koleżeńskość
- lojalność
- skromność
- życzliwość.

8. Nawiązanie do tematu lekcji, wspólne formułowanie wniosków końcowych:

- Ludzi nie należy oceniać po wyglądzie.
- Każdy człowiek ma swoją godność, wrażliwość.
- Kiedy dokuczamy koledze, on cierpi.
- Nikogo nie wolno krzywdzić.
- Bezmyślne naśladowanie zachowania innych tylko po to, by być akceptowanym przez grupę, źle o nas świadczy. Czasami trzeba się przeciwstawić grupie, pomóc słabszemu, zło nazwać złem. Wymaga to odwagi cywilnej.

9. O ile czas pozwoli, możemy zamknąć lekcję „łańcuchem dobrych cech”.

- Koledzy męczyli Józia, bo widzieli tylko jego odmienność, jego garb. Nie dostrzegali, jaki wspaniałym był człowiekiem. Spróbujmy spojrzeć na siebie bardziej życzliwie i wymienić nasze dobre cechy.

Nauczyciel formułuje opinię na temat ucznia z pierwszej ławki, np.: „Cenię Kamilę za to, że jest zwykle pogodna, uśmiechnięta.” Kamila z kolei wyraża opinię o mocnej stronie następnego kolegi/koleżanki, itd. Nauczyciel czuwa, by łańcuch nie został przerwany, podpowiadając w razie potrzeby tak, by każdy uczeń usłyszał o sobie coś dobrego.

BIBLIOGRAFIA

1. Dambach K. E., Mobbing w szkole. Przeł. A. Ubertowska, Gdańsk 2003.
2. Guerin S., Hennessy E., Przemoc i prześladowanie w szkole. Przeł. J. Rybski, Gdańsk 2004.
3. Malicka M., Bajkoterapia. O lękach dzieci i nowej metodzie terapii. Poznań 2002.
4. Olweus D., Mobbing – fala przemocy w szkole. Warszawa 1998.
5. Prus B., Grzechy dzieciństwa. Warszawa 1968.
6. Internet

Załącznik nr 1

Między kilkudziesięcioma pierwszoklasistami, z których jeden golił już wąsy prawdziwą brzytwą, trzej po całych dniach grali w karty pod ławką, a inni byli zdrowi jak kantoniści, znajdował się kaleka - Józio. Był to chłopczyk garbaty, karzeł na swój wiek, mizerny, z małym noskiem sinym, bladymi oczyma i gładkimi włosami. Był tak wątły, że musiał odpoczywać idąc z domu do szkoły, a taki bojaźliwy, że gdy go wyrwano do lekcji, tracił mowę ze strachu. Nigdy nie bił się z nikim, tylko prosił innych, ażeby jego nie bili. Gdy mu raz "dano szczupaka" po suchej jak patyk ręczynie - zemdłał, ale otrzeźwiony - nie poskarżył się.

Miał on oboje rodziców, ale ojciec wygnał matkę z domu, a Józia zatrzymał przy sobie pragnąc sam kierować jego edukacją. Sam chciał odprowadzać syna do szkoły, chodzić z nim na spacer, dawać mu korepetycje, ale nie robił tego z powodu braku czasu, który mu dziwnie prędko ginał w handlu trunków i owsianego piwa u Moszka Lipy.

Tym sposobem Józio nie miał żadnej, opieki, a mnie się niekiedy wydawało, że na takiego malca nawet Bóg niechętnie patrzy z nieba.

Swoją drogą Józio miewał pieniądze, po sześć i po dziesięć groszy na dzień. Za to miał sobie kupować w czasie pauzy po dwie bułki i po serdelku. Ale że go wszyscy prześladowali, więc on, chcąc się choć jako tako zabezpieczyć, kupował po pięć bułek rozdawał je najsilniejszym kolegom, ażeby mieli dla niego łaskawe serca.

Podatek ten nie na wiele mu się przydał, bo poza pięcioma zjednanymi stało trzy razy tylu nieprzejednanych. Dokuczali mu bez ustanku. Ten go uszczypnął, tamten pociągnął za włosy, inny ukłuł, czwarty dał byka w ucho, a najmniej odważny nazywał go przynajmniej - garbusem.

Józio tylko uśmiechał się na te koleżeńskie żarty, czasami prosił: "Dajcie już spokój!..." - a czasami i nic nie mówił, tylko opierał się na chudych rękach i szlochał.

Koledzy wołali wtedy: "Patrzcie! jak mu się garb trzęsie!..."- i dokuczali mu jeszcze zawzięciej.

Załącznik nr 2

Ja z początku mało zwracałem uwagi na garbuska, który wydał mi się niemrawym. Ale raz ten duży kolega, który golił wąsy brzytwą, usiadł za Józiem i począł mu palić byki w oba uszy. Garbus zanosił się od płaczu, a klasa trzęsła się od śmiechu. Wtedy coś mnie ukłuło w serce. Schwyciłem otworzony scyzoryk i dragala, który dawał garbusowi byki, pchnąłem w rękę do kości wołając, że tak zrobię każdemu, kto Józia dotknie palcem!...

Drągalowi trysnęła krew, zbladł jak ściana i zdawało się, że zemdleje. Cała klasa nagle przestała się śmiać, a potem zaczęła krzyczeć: "Dobrze mu tak, niech nie dokucza kalece!..." W tej chwili wszedł profesor, a dowiedziawszy się, że zranił nożem kolegę, chciał sprowadzić inspektora z dziadkiem i z różgą. Ale wszyscy zaczęli za mną prosić, nawet sam raniony drągał; więc pocałowaliśmy się naprzód ja z drągalem, potem on z Józiem, potem Józio ze mną - i tak mi się upiekło.

Uważałem, że przez całą lekcję garbusek odwracał głowę w moją stronę i uśmiechał się zapewne dlatego, że przez ten czas nie dostał ani jednego byka. Na pauzie także mu nikt nie dokuczał, a kilku oświadczyło, że będą go bronili. On dziękował im, ale - przybiegł do mnie i chciał mi dać bułkę z masłem. Nie wziąłem, więc trochę zawstydził się, a potem rzekł cicho:

- Wiesz co, Leśniewski, powiem ci sekret.
- Gadaj! - odparłem - ale prędko... Garbusek stropił się, a potem zapytał:
- Czy ty już masz przyjaciela?...
- A mnie co po tym?...
- Bo widzisz, gdybyś chciał, to ja mógłbym być twoim przyjacielem.

Spojrzałem na niego z góry. On zmieszał się jeszcze bardziej i znowu zapytał cienkim i stłumionym głosem:

- Dlaczego ty nie chcesz, żebym był twoim przyjacielem?
- Bo ja nie wdaję się z takimi trutniami jak ty!... - odpowiedziałem.

Garbuskowi bardziej niż zwykle pośmiał nosek. Już chciał odejść, ale zwrócił się jeszcze raz do mnie mówiąc:

- To może chcesz, żebym przy tobie siedział?... Widzisz, ja uważam, co belfry zadają, robiłbym za ciebie przykłady... Umiem dobrze podpowiadać...

Ta argumentacja wydała mi się poważną. Po namyśle przyjąłem garbuska do ławki, a mój sąsiad zgodził się, za pięć bułek, odstąpić mu swego miejsca.

Już po południu Józio przeniósł się do mnie. Był to mój najszczerzy pomocnik, powiernik i chwalca. On wybierał słówka i robił wszelkie tłumaczenia, on notował zadawane przykłady, nosił kałamarz, pióra i ołówki dla nas obu. A jak podpowiadał!... Przez czas pobytu w szkołach wielu mi podpowiadało, niektórzy nawet klęczeli za to, ale żaden w tej sztuce ani się umywał do Józia. W podpowiadaniu garbusek był mistrzem, bo umiał mówić z zaciśniętymi zębami i robił przy tym tak niewinną minę, że żaden z profesorów nawet nie podejrzewał...

Ile razy osadzono mnie w kozie, garbusek przynosił ukradkiem chleb i mięso ze swego obiadu. A gdy mnie spotkała jaka większa nieprzyjemność, ze łzami w oczach zapewniał kolegów, że ja nie dam sobie zrobić krzywdy.

- Ho! ho! - mówił - Kazio jest mocny. On jak złapie diadkę za ramiona, to nim ciśnie o ziemię jak piórkiem. Nie bójcie się!...

Istotnie koledzy moi nie bali się, tylko on, biedak, bał się za nas obu.

Jeżeli garbusek nie potrzebował na jakiej lekcji uważać, wówczas prawil mi komplimenta:

- Mój Boże!... żebym ja był taki jak ty mocny!..- Mój Boże!... żebym ja był taki zdolny... Wiesz, że gdybyś chciał, to za miesiąc zostałbyś prymusem...

Pewnego dnia, całkiem niespodzianie, nauczyciel języka niemieckiego wyrwał mnie na środek. Prerażony Józio ledwie miał czas podpowiedzieć mi, że do czwartej deklinacji należą wszystkie rzeczowniki rodzaju żeńskiego, na przykład *die Frau* - pani.

Ostro wyszedłem i z wielką pewnością zawiadomiłem nauczyciela, że do czwartej deklinacji należą wszystkie rzeczowniki rodzaju żeńskiego, na przykład *die Frau* - pani. Ale na tym skończyła się moja wiedza.

Profesor spojrział mi w oczy, pokiwał głową i kazał tłumaczyć. Przeczytałem po niemiecku płynnie i głośno raz, potem leszcze płynniej - drugi raz, ale gdy zacząłem czytać trzeci raz ten sam ustęp, nauczyciel kazał mi pójść na miejsce.

Wracając do ławki spostrzegłem, że Józio bardzo pilnie przypatruje się ołówkowi profesora i że ma bardzo zafrasowaną minę.

Machinalnie zapytałem garbuska:

- Nie wiesz, jaki mi dał stopień?
- Czy ja wiem - westchnął Józio.
- Ale jak ci się zdaje?
- Ja - rzekł garbusek - dałbym ci piątkę, no - zresztą czwórkę, ale on...
- A on ile mi dał? - pytałem.
- Zdaje mi się, że - pałkę. Ale to osioł, co on tam wie...- odpowiedział Józio tonem głębokiego przekonania.

Pomimo wątpliwości chłopczyzna ten był pracowity i bystry. Ja zwykle czytałem w klasie romanse, a on słuchał wykładu i później mi go powtarzał.

Raz zapytałem go o czym mówił nasz nauczyciel zoologii?

- Widzisz, o tym - odparł garbusek z tajemniczą miną - że rośliny są podobne do zwierząt.
- Głupi on jest - odpowiedziałem.
- Ale - mówił garbusek - on ma rację. Ja już go trochę rozumiem.

Zacząłem się śmiać i rzekłem:

- No, kiedyś taki mądry, to mi powiedz z czego jest podobna wierzba do krowy?

Chłopiec zamyślił się i powoli zaczął:

- Widzisz krowa rośnie, a wierzba także rośnie
- A co dalej?
- Widzisz krowa się karmi i wierzba się karmi sokami z ziemi.

- A co dalej?
- Krowa jest rodzaju żeńskiego, no - i wierzba jest rodzaju żeńskiego - objaśniał Józio.
- Ale krowa macha ogonem - rzekłem mu.
- A wierzba macha gałęzmi - odparł.

Taka suma argumentów nadweryżyła moją wiarę w istnienie różnicy między zwierzętami i roślinami. Sam pogląd podobał mi się, i od tej pory obudziło się we mnie zamiłowanie do zoologii streszczonej w książce Pisulewskiego. Dzięki wywodom garbuska zacząłem z tego przedmiotu miewać piątki.

Pewnego dnia Józio nie przyszedł do szkoły, a nazajutrz przed południem powiedziano, że ktoś mnie wypukuje. Wybiegłem na korytarz trochę niespokojny, jak zwykle w podobnych razach, lecz zamiast inspektora zobaczyłem tęgiego mężczyznę, z pąsową twarzą, fioletowym nosem i czerwonymi oczyma.

Nieznajomy odezwał się głosem nieco chrapliwym:

- To ty chłopcze jesteś Leśniewski?
- Ja.

Przestąpił z nogi na nogę, jakby chwiejąc się, i dodał:

- Zajdź tam do mego syna Józia, do tego garbatego, wiesz? On jest chory, bo onegdaj trochę go przejechali.

Znowu zachwiał się, spojrzał na mnie błędnym wzrokiem i odszedł, głośno tupiąc o podłogę. Mnie jakby kto oblał gorącą wodą. Zdawało mi się, że to ja raczej powinienem być przejechany, nie zaś biedny garbusek, on - taki dobry i wąły...

Po południu wypadła rekreacja. Nie poszedłem już do domu na obiad, tylko pobiegł do Józia

Obaj z ojcem mieszkali na końcu miasta w dwu pokojach parterowego domu. Gdy wszedłem, zastałem garbuska leżącego w krótkim łóżeczku. Był zupełnie sam, sam jeden. Ciężko oddychał i drżał z zimna, bo w piecu nie napalono. Żrenice jego rozszerzyły się tak, że miał prawie czarne oczy. W izdebce czuć było wilgoć, a z dachu padały krople topniejącego śniegu.

Pochyliłem się nad łóżkiem i spytałem:

- Co tobie, Józiu?

On ożywił się, otworzył usta jakby do uśmiechu, ale - tylko jęknął. Wziął mnie za rękę wyschlými rączkami i zaczął mówić:

- Ja pewnie umrę... Ale boję się... tak sam... więc prosiłem, żebyś przyszedł. To... widzisz niedługo... a mnie będzie trochę weselej...

Jeszcze nigdy Józio nie wydał mi się takim jak dziś. Zdawało mi się, że z kaleki wyrasta olbrzym.

Zaczął głucho jęczeć i kaszlać, aż na usta wystąpiła mu różowa piana. Potem zamknął oczy i ciężko oddychał, a czasami wcale nie oddychał. Gdybym nie czuł uścisku jego rozpalonych rączęt, myślałbym, że umarł.

Tak siedzieliśmy godzinę, dwie, trzy - milcząc. Ja prawie straciłem władzę myślenia. Józio odzywał się rzadko i z wielkim wysiłkiem. Powiedział mi, że go z tyłu najechał jakiś wóz, że go strasznie zabolął krzyż, ale już go nie boli, że ojciec wczoraj wypędził sługę, a dziś poszedł szukać innej...

Potem, nie uwalniając mi ręki, prosił, ażebym zmówił cały pacierz. Zmówiłem, a gdym zaczął: "Kiedy ranne wstają zorze", przerwał mi:

- Mów jeszcze - rzekł - "Wszystkie nasze dzienne sprawy..." Ja już się jutro pewnie nie obudzę...

Słońce zaszło, nadciągnęła jakaś szara noc, bo poza chmurami świecił księżyc. W domu nie było świecy, zresztą - nie myślałem nawet zapalać jej. Józio był coraz niespokojniejszy, bredził i tylko chwilami odzyskiwał przytomność.

Już było późno, kiedy od ulicy kołatnęła furtka z wielkim hałasem. Przez podwórze przeszedł ktoś i gwizdząc otworzył drzwi naszej izby.

- To tatko? - jęknął garbusek.

Ja, mój synu! - odparł przybysz ochrypniętym głosem. - Jakże ci tam? Pewnie lepiej!... Tak być powinno!... Zawsze uszy do góry, mój synu...

- Tatku... nie ma światła... - mówił Józio.
- Głupstwo światło!... A to kto?... - zawołał potykając się o mnie.
- To ja... - odparłem.
- Aha! Łukaszowa? dobrze!... Prześpij się dziś, a jutro - sprawię ci wnyki... Ja gubernator!... Rum-jamajka!...
- Dobranoc, tatku!... dobranoc!... - szeptał Józio.
- Dobranoc, dobranoc, moje dziecko!... - odparł przybysz i schyliwszy się nad łóżkiem - mnie pocałował w głowę. Uczułem, że pod pachą miał butelkę.
- Wyśpij się - dodał - a jutro marsz do szkoły!... Krokiem maarsz!... Rum-jamajka!... - wrzasnął i poszedł do drugiego pokoiku.

Tam ciężko usiadł, widocznie na kufrze, uderzył głową o ścianę, a po chwili - rozległo się miarowe bulgotanie, jakby ktoś pił.

- Kaziu!, ..szepnął garbusek-jak już będę... tam.. .przyjdź do mnie czasem. Powiesz mi, co zadano na lekcje...

W drugim pokoju wrzasnął przybysz:

- Zdrowia życzymy panu gubernatorowi!... Wiwat!... Ja gubernator!... Rum-jamajka!...

Józio począł się trząść i mówić coraz niespokojniej:

- Tak mnie łamie!... Czyś ty na mnie usiadł, Kaziu? Kaziu!... O, nie bijcie mnie już!...
- Rum!... Rum-jamajka - wołano w drugim pokoju. Znowu coś zabulgotało, a potem - butelka z przeraźliwym brzękiem uderzyła o podłogę.

Józio przyciągnął moją rękę do ust, schwycił zębami za palce i - nagle puścił. Już nie oddychał.

- Panie! - zawołałem. - Panie! Józio umarł!...
- Co tam pleciesz? - mruknął głos z drugiego pokoju.

Zerwałem się z łóżka i stanąłem we drzwiach patrząc w ciemność.

- Józio umarł!... - powtórzyłem cały drżący. Człowiek rzucił się na kufrze i wykrzyknął:
- Wynos mi się stąd, błaznie!... Ja, jego ojciec, lepiej wiem, czy on umarł!... Wiwat pan gubernator!... Rum-jamajka!...

Uczułem trwogę i uciekłem.

Przez całą noc nie mogłem spać, miałem dreszcze, męczyły mnie jakieś straszne marzenia. Z rana obejrzał mnie gospodarz naszej stacji, powiedział, że mam gorączkę, że pewnie zaraziłem się od przejechanego Józia, i - kazał mi postawić na krzyżu dwanaście baniek ciętych. Po tym lekarstwie nastąpiło, jak mówił gospodarz, takie przesilenie, że tydzień leżałem w łóżku.

Nie byłem na pogrzebie Józia, którego odprowadziła cała nasza klasa z nauczycielami i księdzem prefektem. Mówiono mi, że miał czarną trumnę aksamitną, tak małą jak pudełko od skrzypców.

Ojciec jego strasznie płakał, a na cmentarzu złapał trumnę i chciał z nią uciekać. Ale pomimo to Józia pochowali, a jego ojca komisarz z policjantem wyprowadzili z cmentarza.

Gdy pierwszy raz poszedłem do szkoły, powiedziano mi, że ktoś co dzień wypytuje się o mnie. Jakoż o jedenastej wypukano mnie.

Wyszedłem - za drzwiami stał ojciec zmarłego Józia. Miał twarz barwy bladofioletowej, a nos popielaty. Był zupełnie trzeźwy, tylko trzęsła mu się głowa i ręce.

Człowiek ten wziął mnie pod brodę i długo wpatrywał mi się w oczy, a potem nagle rzekł:

- Ty obroniłeś Józia, kiedy mu w klasie dokuczali?...
- "Czy zwariował ten stary?" - pomyślałem, ale mu nic nie odpowiedział.

On objął mnie rękoma za szyję i pocałował kilka razy w głowę szepcząc:

- Niech cię Bóg błogosławi... Niech cię błogosławi!...

Puścił mi głowę i znowu spytał:

- Byłeś przy jego śmierci?... Powiedz mi prawdę, bardzo on się męczył?...

Wtem cofnął się i rzekł prędko:

- Albo nie... nic mi już nie mów!... O, nikt nie wie, jakim ja nieszczęśliwy!...

Z oczu poczęły mu płynąć łzy. Schwycił się oburącz za głowę, odwrócił się ode mnie i pobiegł ku schodom krzycząc:

- Biedny ja!... biedny... biedny...

Wołał tak głośno, że na korytarz powychodzili profesorowie. Patrzyli za nim, pokiwali głowami i kazali mi wrócić do klasy.

Nad wieczorem jakiś faktor przyniósł na stancję spory kufer dla mnie i kartkę z tym tylko napisem:

"Od biednego Józia - pamiątka."

W kufrze było mnóstwo pięknych książek po nieboszczyku Józiu, a między nimi: *Księga świata*, *Historia Cezara Cantu*, *Don Quichot*, *Galeria Drezdeńska* i wiele innych. Książki te obudziły we mnie namiętną chęć do poważniejszego czytania.

Dobrze już na wiosnę wybrałem się pierwszy raz na grób Józia. Był taki mały i zgarbiony, jak on sam. Spostrzegłem, że ktoś obsadził go zielonymi gałązkami. O parę kroków dalej, między trawą, znalazłem kilka butelek z napisem: Rum-Jamaica. Siedziałem z godzinę, ale nie powiedział Józiowi, co zadali na lekcje, bo i sam nie wiedziałem, i on się nie spytał.

W tydzień znowu przyszedłem na cmentarz. Znowu zobaczyłem gałązki świeżo zatknięte w grób Józia, a między trawą - znowu znalazłem kilka całych i nadtłuczonych butelek.

W początkach maja rozeszła się po mieście szczególna wiadomość. Oto z rana, przy grobie Józia, znaleziono martwe zwłoki jego ojca. Obok nich leżała wypróżniona do połowy butelka z napisem: Rum-Jamaica.

Mówili doktorzy, że człowiek ten umarł na aneurizm.

Wypadki te oddziaływały na mnie w szczególny sposób. Od tej pory ciężko mi towarzystwo kolegów i nudziły ich krzykliwe zabawy. Wówczas zatapiałem się w czytaniu książek, które mi zostawił Józio, albo wymykałem się za miasto, w jary zarosłe krzakami, i włącząc się tam rozmyślałem - Bóg wie o czym. Nieraz zapytywałem się, dlaczego tak nędznie zginął Józio i dlaczego ojciec był tak samotny, że aż musiał tulić się do grobu syna.

Czułem, że największym nieszczęściem jest opuszczenie, i zrozumiałem, dlaczego biedny garbusek szukał przyjaciela.



Renata Czapczyńska:

- dyrektor POPPPiDM w Polkowicach,
- mgr pedagogiki,
- menedżer oświaty,
- nauczyciel dyplomowany,
- pedagog spec. – diagnoza i terapia dzieci dyslektycznych, pomoc psychologiczno-pedagogiczna na rzecz uczniów, rodziców i nauczycieli, treningi uczenia się i szybkiego czytania, neuroterapeuta EEG Biofeedback, Kinezylogia Edukacyjna NLP,
- Medal Komisji Edukacji Narodowej (2005 r.),
- staż pracy – 28 lat

Bożena Dudziak:

- mgr filologii polskiej,
- inż. informatyk specjalność inżynieria oprogramowania,
- ekspert komisji egzaminacyjnych i kwalifikacyjnych dla nauczycieli ubiegających się o awans zawodowy,
- edukator dorosłych,
- specjalista w zakresie kształcenia na odległość – e-learningu,
- nauczyciel przedmiotów informatycznych w Zespole Szkół w Polkowicach,
- doradca metodyczny od stycznia 2005 roku w zakresie nauczania informatyki i technologii informacyjnej w szkołach podstawowych, gimnazjach, szkołach ponadgimnazjalnych,
- nauczyciel dyplomowany,
- staż pracy w oświacie – 21 lat.



Grzegorz Kochman:

- mgr historii,
- nauczyciel WOS-u i historii w Zespole Szkół w Polkowicach,
- doradca metodyczny od października 2007 roku w zakresie nauczania historii w szkołach podstawowych, historii i WOS-u w gimnazjach oraz szkołach ponadgimnazjalnych,
- nauczyciel dyplomowany,
- staż pracy w oświacie – 16 lat.



Ewa Kulesza:

- mgr matematyki,
- nauczyciel matematyki w Szkole Podstawowej w Chocianowie,
- doradca metodyczny w zakresie matematyki w szkołach podstawowych,
- nauczyciel mianowany,
- szkolny lider Wspierania Uzdolnień,
- staż pracy w oświacie – 10 lat.



Małgorzata Majewska - Greń:

- mgr filologii polskiej,
- nauczyciel dyplomowany,
- menedżer oświaty,
- edukator dorosłych,
- nauczyciel języka polskiego i wiedzy o kulturze w Zespole Szkół w Polkowicach,
- doradca metodyczny od kwietnia 2003 roku w zakresie języka polskiego w gimnazjach i szkołach ponadgimnazjalnych, wiedzy o kulturze w szkołach ponadgimnazjalnych oraz awansu zawodowego nauczycieli,
- odznaczenia – Srebrny Krzyż Zasługi (2005 r.),
- lider WDN w Zespole Szkół w Polkowicach,
- staż pracy w oświacie – 28 lat.

Beata Mazurek:

- mgr pedagogiki na Uniwersytecie Wrocławskim,
- nauczyciel dyplomowany,
- logopeda – Uniwersytet Wrocławski,
- nauczyciel kształcenia zintegrowanego w Szkole Podstawowej nr 1 w Polkowicach,
- doradca metodyczny od września 2007 roku w zakresie kształcenia zintegrowanego, wychowania przedszkolnego oraz logopedii,
- lider WDN w Szkole Podstawowej nr 1 w Polkowicach,
- staż pracy w oświacie – 22 lata.

**Dorota Szmidt:**

- mgr filologii polskiej na Uniwersytecie Wrocławskim,
- nauczyciel języka polskiego i bibliotekarz w Szkole Podstawowej w Parchowie,
- doradca metodyczny od września 2007 roku w zakresie przedmiotów humanistycznych w szkole podstawowej,
- szkolny lider Wspierania Uzdolnień,
- nauczyciel dyplomowany,
- koordynator ds. bezpieczeństwa w Szkole Podstawowej w Parchowie,
- 20 lat pracy w oświacie.

Bożena Wiszniewska:

- mgr matematyki,
- nauczyciel dyplomowany,
- studia podyplomowe z chemii, chemii środowiska i ochrony środowiska na Uniwersytecie Wrocławskim,
- wicedyrektor i nauczyciel matematyki i chemii w Zespole Szkół w Chocianowie,
- doradca metodyczny od września 2007 roku w zakresie matematyki w gimnazjach i szkołach ponadgimnazjalnych,
- wicedyrektor Zespołu Szkół w Chocianowie,
- staż pracy w oświacie – 20 lat.

**Wiesław Ksenycz:**

- mgr filologii romańskiej,
- specjalista w zakresie języka angielskiego, francuskiego, hiszpańskiego i włoskiego,
- Międzynarodowy Staż Doskonalenia Zawodowego w Brukseli i Paryżu,
- Egzaminator OKE egzaminu maturalnego z języka francuskiego,
- nauczyciel dyplomowany,
- nauczyciel języka angielskiego w Gimnazjum nr 2 w Polkowicach,
- lektor języków obcych w PWSZ w Głogowie,
- konsultant językowy w PODM od września 2010 roku,
- staż pracy w oświacie - 18 lat.

**Biuletyn Powiatowego Ośrodka Doradztwa Metodycznego w Polkowicach redaguje
Zespół Doradców Metodycznych**

PODM, ul. Targowa 1 59 – 100 Polkowice

tel. 076 746 15 70, fax 076 746 15 71,

podm@polkowice.edu.pl